ROK XIV. Nr. 90 (4052) WILNO, sobota 3 kwietnia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Dziwolągi polsko-litewskie

Stosunki polsko-litewskie należą dziś chyba do najbardziej zagmatwanych w Europie. Jest to naturalny wynik każdej kłótni w rodzinie. Stąd nawet coraz bardziej ugruntowuje się w obu społeczeństwach przekonanie, że odprężenie na odcinku polsko-litewskim nastąpi dopiero wówczas, gdy obie strony stracą dla siebie resztki sentymentu, a zaczną się kierować wyłącznie wyrachowaniem politycznym.

Czy ten pogląd jest słuszny, czy nie rozstrzygnie historia. Nie chcemy bawić się w proroków. Warte natomiast są podkreślenia niektóre dziwolągi tych wzajemnych stosunków, wywodzące swój rodowód z Kowna.

Jednym z takich dziwolągów jest oficjalny stosunek opinii litewskiej do osób: Marszałka Piłsudskiego i gen. Żeligowskiego. Ponieważ osobom tym jest przypisywana zasługa przyłączenia Wilna do Polski, są one uważane za największych wrogów Litwy.

Wiemy dobrze, w jakim stopniu jest to pogląd niesłuszny i ile uczuć sympatii żywił Marszałek Piłsudski względem Litwy, ile starań dokładał, aby porozumienie polsko-litewskie osiągnąć.

Obecnie dzięki książce Studnickiego: „Ludzie, idee i czyny" zostaje wyciągnięty na światło dzienne jeszcze jeden niezmiernie interesujący szczegół dotyczący stosunku Marszałka do Litwy.

W książce tej przy omawianiu postaci generała Rozwadowskiego autor pisze (na str. 82):

„Po bitwie nad Niemnem gen. Rozwadowski żądał związania energicznymi atakami środkowych sił bolszewickich, by po zgrupowaniu wojsk na południe od Kobrynia uderzyć na lewe skrzydło nieprzyjacielskie, zwinąć je doszczętnie, a potym, maszerować przez Słonim, Lidę, Wilno, wrzucić wszystkie siły bolszewickie, oraz będące z nimi wojska litewskie przez Kowno, Szawle, w błota Windawy a nawet w morze Bałtyckie.

Piłsudski, uznając ów plan pod względem strategicznym za dobry, sprzeciwił się mu ze względów politycznych, twierdząc, że wywoła on nienawiść Litwy względem Polski. Plan został zaniechany, trzeba było dla ratowania Wilna urządzać fikcyjny bunt dywizji litewsko-białoruskiej i t. d.".

Dalsza historia jest znana.

Litwa Środkowa na darmo wyciągała rękę do zgody w stronę Litwy Kowieńskiej. Wojska polskie gromiące bolszewików zostały powstrzymane wolą Marszałka przed rozgromieniem „będących z nimi" wojsk litewskich. Dzisiejsi włodarze Litwy ocaleli przed zmieceniem ich wraz z bolszewikami, aż gdzieś w mętne fale Bałtyku.

Każdy, kto pamięta dobrze późną jesień 1920 roku przyzna, że to wszystko było możliwe, że w tym czasie, na tym terenie nikt by nie potrafił powstrzymać w pochodzie naszych wojsk oprócz jednej tylko woli Wodza Naczelnego.

Ta wola dwa razy dała niepodległość Litwie: raz przez pogrom bolszewicki, drugi raz przez uszanowanie terytorium etnograficznie litewskiego.

Odpowiedzią litewską na to była nienawiść, nienawiść z powodu przyłączenia historycznej stolicy Litwy do Polski.

To jest pierwszy i najważniejszy dziwoląg, największy paradoks stosunków polsko-litewskich.

Jest jeszcze drugi niemniej interesujący. Wiemy nie tylko my, ale i Litwini mimo tego wszystkiego co wykrzykują nazewnątrz, że Wilno i Wileńszczyzna zawierają znikomy odsetek Litwinów, że każdy nawet po stokroć razy powtórzony plebiscyt na tym terenie byłby taką samą kompromitacją pretensyj litewskich jak owe historyczne wybory do sejmu litewskiego.

Gdy rozmawiałem o tym z jednym z dygnitarzy litewskich, odpowiedział mi na moje wywody:

„No tak, obecnie rzeczywiście w Wilnie ma dużą przewagę element polski, ale, gdyby Wilno należało do Litwy, ten stan bardzo szybko zmieniłby się na naszą korzyść. Wilno stałoby się bardzo prędko miastem litewskim".

Zdanie to mówi bardzo wiele, zdanie to tłumaczy bardzo wymownie sytuację mniejszości polskiej na Litwie, no ale przecież zdanie to chyba mogłoby być również najlepszym argumentem w naszej propagandzie zagranicznej przeciwdziałającej urabianiu przez Litwinów opinii o rzekomej słuszności ich pretensyj do Wilna.

Stosunek Litwy do mniejszości polskiej jest znany. Temu stosunkowi można przeciwstawiać się w różny sposób.

Możnaby ten stosunek zlikwidować według recepty generała Rozwadowskiego. Byłby to sposób radykalny i skuteczny, odpowiadający godności narodu, dbającego o dobro swych członków.

Istnieje sposób inny, sposób znacznie łagodniejszy, perswazja połączona ze stosowaniem zasady wzajemności, sposób dogodniejszy przede wszystkim dla Litwy.

Nadzieję odzyskania Wilna Litwa może opierać tylko na współdziałaniu zbrojnym z którymś z naszych sąsiadów. Przygotowując się do takiego współdziałania może dążyć drogą sztuczną do wytrzebienia polskości u siebie, a podsycania ruchu litewskiego na Wileńszczyźnie. Tej drugiej części tego programu na szczęście możemy się przeciwstawiać nie naruszając suwerenności Litwy.

Czas leci. Kownu się wydaje, że ten czas pracuje dla niego. Nie możemy wiedzieć dokładnie na jakich konkretnych wyrachowaniach opiera się owo wrażenie Kowna, ale gdyby się miała kiedyś choć w części powtórzyć historia z 1920 r., czyż jest na świecie choć jedna osoba, która by miała pewność, że po raz drugi zakończenie będzie równie pomyślne dla Litwy, jak w tym ustępie, który przytoczyliśmy z książki Studnickiego?

Przecież Marszałek Piłsudski, największy wśród Polaków przyjaciel Litwy, nie żyje...

Piotr Lemiesz.

Dlaczego dobrze życzę Japonii

(Polemika z moim rozmówcą)

Nie jest zwyczajem praktykowanym w prasie polemizować z rozmowami, przeprowadzanymi prywatnie. Chcę uzasadnić, dlaczego odstępuję od tego dobrego obyczaju. Wczoraj dyskutowałem o moim wczorajszym artykule wstępnym. Rozmówca mój wysunął zarzuty, które mogą postawić mi moi czytelnicy, z którymi się nie zetknę, ale którym chcę odpowiedzieć. Zarzuty mojego rozmówcy dadzą się streścić w następujących punktach:

1° Ostrzegałem w swoim artykule przed żółtym niebezpieczeństwem Japonii.

2° Japonia jest naszym naturalnym sprzymierzeńcem antysowieckim.

3° Ostrzeganie przed żółtym niebezpieczeństwem jest robotą prosowiecką.

Zarzuty powyższe uważam za płytkie, są one wynikiem powierzchownego prześlizgnięcia się po zagadnieniu. Ale właśnie przez łatwość wyprowadzenia takich wniosków, mogą one mieć szerszy rezonans. Trzeba stanowczo sięgnąć głębiej w samo zagadnienie.

Streszczam tezy mego wczorajszego artykułu:

1° Ekspansja japońska (przede wszystkim gospodarcza) stanowi niebezpieczeństwo dla Europy.

2° **Przyczyną tej ekspansji jest absurdalne zduszenie Japończyków w ich ojczyźnie, nie mogącej absolutnie wyżywić stomilionowego narodu.** „Żółte niebezpieczeństwo" jest koniecznością Japonii, i tylko usunięcie przyczyn działających może sytuację rozwiązać.

To też artykuł mój można kwalifikować tylko i jedynie jako projapoński, jeśli się nie chce spłycać zagadnienia.

Zapewne, mego artykułu nie będzie czytać ani premier Anglii, ani prezydent Stanów Zjednoczonych, ani żaden z tych polityków, którzy wpływają decydująco na blokadę gospodarczą Japonii. Ale obowiązkiem dziennikarza jest pisać tak, jakby artykuł miał mieć decydujące znaczenie. Nigdy nie wiadomo jakimi reflek sami oddziaływa myśl ludzka, chociażby z najdalszych i najcichszych zakątków kuli ziemskiej. To też nie uważam za potrzebne zaniechanie krzyku o żółtym niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo to grozi Europie zupełnie realnie. Ale jednocześnie trzeba zdać sobie sprawę z tego, jak to niebezpieczeństwo można usunąć. Otóż twierdzę, że nie da się go usunąć ani mechanicznymi murami celnymi, ani blokadą dyplomatyczną. Trzeba usunąć choć w drobnej części przyczyny, sprawiające wzrost niebezpieczeństwa. Tymczasem dzieje się odwrotnie. Przykładem jaskrawym są Filipiny, których Stany Zjednoczone nie mogą ani strawić, ani wykorzystać, ale których za żadną cenę nie chcą Japonii oddać, choć same muszą się z Filipin wycofywać. Nie chowaniem głowy w piasek, nie przemilczaniem żółtego niebezpieczeństwa, lecz odwrotnie — jaskrawym jego oświetleniem można przekonać świat o konieczności rewizji zasad, nie wytrzymujących próby życia i światu zagrażających.

W interesie Polski leży oczywiście poparcie żądań Japonii. Istotnym kierunkiem ekspansji japońskiej jest nie północ, lecz południe. Japonia zduszona od południa może — mimo wszystkich grożących jej z tego powodu niebezpieczeństw — próbować chociaż chwilowo szukać sposobów uregulowania stosunków z Sowietami. To oczywiście jest żywym niebezpieczeństwem nie tylko dla Japonii, lecz i dla Polski. Ostatnie przemówienia premiera i min. spraw zagranicznych Kraju Wschodzącego Słońca wykazują w stosunku do Sowietów i Chin ton właśnie pojednawczy. Nie wiem, co na tym zyska Europa i co na tym zyska pokój światowy. Dopiero gdyby takie porozumienie powstało, żółte niebezpieczeństwo stanęłoby przed nami w całej swej gr[illegible] tego nie ma co chować gło[illegible] Wołanie o żółtym niebezpieczeństwie jest dziś wołaniem projapońskim.

Tymczasem na szczęście nawet chwilowe zawieszenie broni japońsko-sowieckie jest — tylko możliwością. Od polityki głównych państw europejskich będzie zależało czy możliwość ta urzeczywistni się. Polska nie może zapominać w swym działaniu, że Japonia jest naszym naturalnym sprzymierzeńcem, a Sowiety — wrogiem. Przy czym taki układ stosunków leży również w interesie cywilizacji.

Ost.

Zwycięski pochód powstańców na froncie biskajskim trwa

SALAMANKA (Pat) — Radiostacja powstańcza donosi, że w rezultacie operacyj na froncie Biscaye powstańcy zajęli miejscowości Mont Jaminto i Asencio Mendi, przerywając front wojsk rządowych pomiędzy Mondragon i Villa Real.

Przeciwnik, który w ciągu nocy otrzymał posiłki, kilkakrotnie przechodził do przeciwnatarcia, usiłując odzyskać stracone wczoraj pozycje, lecz powstańcy zmusili go do wycofania się. Wszystkie cele zamierzone przez dowództwo powstańcze zostały osiągnięte: front Vitoria został całkowicie oczyszczony z wojsk rządowych, które obecnie nie zajmują ani jednej miejscowości w prowincji — Avillag.

SALAMANKA (Pat) — Komunikat głównej kwatery powstańczej głosi, że pomyślne operacje na froncie Biscaye trwają nadal.

W dalszej ofensywie powstańcy zajęli miejscowości San Marcial, Gurumendi oraz szereg innych doniosłych pozycyj.

Klęska wojsk rządowych jest bardzo wielka. Straciły one wielu zabitych, rannych, jeńców oraz broni i amunicji.

ZASKOCZENIE.

PARYŻ (Pat) — Havas donosi z Avila (po stronie powstańców): Przygotowania do ofensywy powstańców na froncie Biscaye odbyły się w całkowitej tajemnicy, wobec czego efekt zaskoczenia był całkowity.

O 3-ej nad ranem artyleria rozpoczęła gwałtowne bombardowanie przeciwnika pomiędzy Villa Real a Mondragon Elgo Ibar i Ondaroa. Szczególnie gwałtownie bombardowano Villa Real i Mondragon, gdzie wojska rządowe posiadały umocnione stanowiska, zagrażające m. Durango.

Po 7-godzinnym bombardowaniu artyleria zamilkła, natomiast rozpoczęło się bombardowanie stanowisk rządowych z powietrza. Po południu powstańcy ruszyli do szturmu na wzgórza, obsadzone przez wojska rządowe i zdobyły je nie natrafiając na większy opór.

Rząd w Walencji oficjalnie oskarża Włochy

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa donosi, że rząd w Walencji złożył rządom francuskiemu i angielskiemu notę, oskarżającą Włochy o bezpośrednią interwencję w wojnie domowej w Hiszpanii.

Przed atakiem lotniczym



Na lotnisku w pobliżu Barcelony piloci rządowi przymocowują bomby do samolotu, który wyrusza do ataku bombowego.

Meksyk i Kuba podejmują się pośrednictwa w Hiszpanii

HAVANA (Kuba) (Pat) — Rząd kubański postanowił przyjąć propozycję rządu meksykańskiego, aby wszystkie narody amerykańskie podjęły się pośrednictwa w wojnie domowej w Hiszpanii. Zdaniem rządu kubańskiego, pośrednictwa takiego możnaby się podjąć za pośrednictwem Ligi Narodów.

Mała Ententa staje się coraz mniej spoista

BIAŁOGROD, (PAT). — Na zakończenie obrad stałej rady Małej Ententy został wydany dziś wieczorem komunikat, który — w charakterze prezesa rady — odczytał na konferencji prasowej minister spraw zagr. Czechosłowacji, Krofta.

Komunikat ujął w jedenastu punktach wyniki obrad. Stwierdza on pewną poprawę w sytuacji międzynarodowej Europy, w szczególności w dziedzinie gospodarczej.

Rada Małej Ententy wyraża swe sympatie dla Francji oraz gotowość rozszerzenia i pogłębienia stosunków politycznych i gospodarczych z innymi krajami, a przede wszystkim z sąsiadami.

Państwa Małej Ententy wyrażają życzenie, by rokowania wszczęte pomiędzy wielkimi mocarstwami w celu zawarcia nowego układu lokarneńskiego zakończyły się pomyślnie.

Następnie komunikat zaznacza, że Mała Ententa jest przeciwna konfliktom ideologicznym.

W końcu stała rada Małej Ententy oświadcza, że z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości układ bułgarsko-jugosłowiański i włosko-jugosłowiański, wyrażając przekonanie, że nie narusza on zobowiązań istniejących między państwami Małej Ententy.

Poza komunikatem złożyli oświadczenia min. Krofta i min. Antonescu. Min. Antonescu specjalnie położył nacisk na zadowolenie Rumunii z powodu układu włosko-jugosłowiańskiego. Zwrócił ogólną uwagę na brak wzmianki na ten temat w deklaracji min. Krofty.

Ma nastąpić okres spokojnej rozbudowy dla Europy Środkowej

WIEDEŃ, (PAT). — W „Neues Wiener Journal" zabiera głos dr. Schueller-Piroli, który w korespondencji z Rzymu przewiduje rozszerzenie protokułów rzymskich na inne państwa środkowo-europejskie. W Rzymie wierzą, że dla Europy środkowej nastaje nowy okres spokojnej rozbudowy.

2.000 polskich górników wyjechało do Belgii

SOSNOWIEC, (PAT). — Dziś o godz. 10,30 specjalnym pociągiem wyjechał z Sosnowca do Belgii trzeci transport górników, zaangażowanych do pracy w kopalniach belgijskich. Z Zagłębia Dąbrowskiego wyjechało tym transportem 260 górników, w Chorzowie zaś przyłączyło się jeszcze 340 górników z powiatów wadowickiego, bielskiego, żywieckiego i wieluńskiego. Ogółem wyjechało dotąd w trzech grupach około 2.000 górników.

20 kwietnia zjazd min. spr. zagr. państw skandynawskich

OSLO, (PAT). Norweski minister spr. zagr. Koht oświadczył w wywiadzie prasowym, że kolejny zjazd ministrów spr. zagr. państw skandynawskich zbierze się dn. 20 kwietnia w Helsingforsie.

Omawiane będą sprawy, związane z sesją rady Ligi Narodów oraz z proponowanym przez Anglię przystąpieniem państw skandynawskich do układu morskiego.

12 zabitych 50 rannych w katastrofie kolejowej w Anglii

LONDYN, (PAT). — Dziś rano nastąpiło między dworcami Battersea Park i Victoria zderzenie pociągów. Liczba zabitych wynosi 12 osób.

Wypadek nastąpił skutkiem zderzenia się elektrycznego pociągu, jadącego z Coulsdon z pociągiem opuszczającym dworzec Battersea Park.

Około pięćdziesięciu osób odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia. Pożar, który wybuchł po zderzeniu się pociągów zdołano natychmiast ugasić.

„Nowoczesna" metoda angielska na niepłacących podatki

ADEN (Pat) — Samoloty angielskie zbombardowały siedziby plemienia arabskiego „Al Jaber" z nad zatoki Perskiej, które odmówiło popłacenia podatków.

Nożycami przez prasę

PODAROWALI NAM POLSKĘ.

W świątecznym numerze „Polonii" Aleksander Świętochowski zamieścił artykuł p. t. „Legenda o niepodległości", w którym odsądza od tytułu „nie podległościowców" tych co walczyli w czasie wojny światowej z bronią w ręku, choć godzi się na ich wartość moralną. Któż więc dał Polsce niepodległość?

Jeżeli zaś w przyznaniu tytułu twórców niepodległości Polski mamy ograniczyć się do zasługi formalnej, to możemy go nadać generałowi Fochowi, prezydentowi Wilsonowi, ministrom francuskim i naszym obrońcom niepodległości Polski na kongresie wersalskim. Tam ona prawnie i faktycznie zmartwychwstała i od tego aktu rozpoczęła swoje niezależne istnienie.

O tym wspaniałym darze nie powinniśmy nigdy zapomnieć, grzeszyć sromotną niewdzięcznością i przerabiać cudzą zasługę na swoją chwałę. Niestety ta przeróbka trwa dotąd, ale ona zniknie, gdy przestanie nad nią czuwać siła, której ona jest potrzebna.

Słowem... podarowano nam Polskę. Z łaski. Za łaskę tę powinniśmy czuć wdzięczność i — zapewne — wywdzięczać się. Ze względu na dostojność wieku autora i jego niewątpliwych zasług nie chcę używać w polemice słów zbyt ostrych. Ale... na litość boską, czyż może Polak mówić, że mu Polskę podarowano! Czy na prawdę czyn orężny nic tutaj nie zaważył? Czy była to tylko łaska? Czy bez polskiej siły orężnej mielibyśmy dziś Polskę, czy jakieś — najwyżej — z łaski nam darowane nowe Księstwo Warszawskie? Ten kompleks niższości, to darowywanie, wdzięczność i łaska — czyż nie są to zabytki niewoli i niewolniczego myślenia?

TAJEMNICA POWODZENIA.

Pod tym tytułem zamieszcza ABC artykuł, w którym analizuje przyczyny powodzenia akcji spółdzielczej ukraińskiej i niepowodzenie polskiej. Autor artykułu pisze:

Ostatnio pewien lwowianin wyjaśnił nam tę zagadkę:

— Wiecie panowie — mówił — ile zarabia naczelny dyrektor centrali spółdzielczej, której obrót dochodzi do kilkunastu milionów rocznie? 500 złotych miesięcznie bez żadnych ubocznych zarobków. Kiedy wyjeżdża na prowincję otrzymuje 6 złotych dziennie diet. A kierownik placówki spółdzielczej na prowincji otrzymuje 25—30 złotych miesięcznie. Taki kierownik to przeważnie człowiek z wyższym [illegible]tałceniem.

[illegible] a powodzenia spółdzielni, mających takie koszty handlowe, jest zatem bardzo prosta: zdolność do ofiar, do wydajnej pracy za głodowe uposażenie to tajemnica powodzenia.

Jakżeż jaskrawo odbijają się od tego wzoru niektóre nasze poczynania spółdzielcze, które rozwijają się wedle utartej drogi etapami: 1) pomoc rządowa; 2) wyznaczenie wysokich zarobków, 3) groźba likwidacji, 4) pomoc rządowa na reorganizację, 5) wyznaczenie wysokich poborów itd. w koło Macieju.

Tajemnica powodzenia wielkich poczynań jest jedna: ofiarny, twardy wysiłek i dobry przykład z góry.

Otóż to!

BATALION WOJSKA ŻYDOWSKIEGO W PALESTYNIE.

Żydowska Agencja Telegraficzna podaje:

W dniu wczorajszym zakończono rekrutowanie młodych zdolnych do służby wojskowych Żydów, z których formowana jest specjalna jednostka wojskowa tworzona pod komendą oficerów brytyjskich. Specjalny batalion żydowski liczyć będzie 750 żołnierzy wśród nich podoficerów różnych stopni. Służbę swą batalion żydowski rozpoczyna w dniu jutrzejszym 1 kwietnia.

Społeczeństwo polskie patrzy z najwyższą sympatią na każdą zdobycz narodu żydowskiego w Palestynie. Niewątpliwie żydowskie bataliony w palestyńskich oddziałach angielskich mogą się stać zawiązkiem właściwej narodowej armii żydowskiej w Palestynie. Odbudowa ojczyzny żydowskiej jest sprawą pierwszorzędnej wagi nie tylko dla Żydów, lecz również dla tych wszystkich państw, które mają większy odsetek mniejszości żydowskiej.

HITLER ABDYKOWAŁ.

W „Głosie Powszechnym" z **dnia 2 kwietnia** czytamy na pierwszym miejscu:

Dzisiaj w godzinach porannych kanclerz Hitler zrzekł się funkcji Führera narodu niemieckiego, partii narodowo-socjalistycznej, powołując na to stanowisko — wbrew ogólnemu mniemaniu nie min. Hessa — lecz gen. Ludendorfa, z którym przed kilkoma dniami ostatecznie się pogodził.

Nowy kanclerz rozwiązał partię hitlerowską, powołując równocześnie nową organizację p. n. „Starzy Germanie".

B. Kanclerz Hitler ma podobno zamieszkać w swojej posiadłości Bach Gartenie, gdzie zabierze się do pisania pamiętników.

Co u licha — czytamy i przecieramy oczy. Po chwili widzimy w nagłówku:

Berlin, 1.4.1937. Antena własna, godz 10-ta.

Aha! Spóźnili się o dzień z primaaprilisem. A może to było świadome zrywanie z „burżujską" tradycją? Może „Głos Powszechny" będzie od dziś puszczał kaczki przez cały rok z wyjątkiem pierwszego kwietnia? Słusznie, zupełnie słusznie. **Pel-meł.**

Kantony żydowski i arabski w Palestynie?

LONDYN, (PAT). — „Daily Herald" występuje dzisiaj z sensacyjną wiadomością, że obradująca w Londynie komisja królewska do spraw Palestyny, rozważa obecnie rzekomo możliwość podziału Palestyny między Arabów i Żydów.

Według dziennika istnieją dwa plany podziału: pierwszy przewiduje stworzenie dwóch niezależnych organizmów państwowych, a mianowicie dominium żydowskiego, obdarzonego samorządem w ramach imperium brytyjskiego, oraz zupełnie niezależne państwo arabskie.

Drugi plan ma przewidywać podział Palestyny na autonomiczne kantony żydowskie i arabskie na wzór federacji szwajcarskiej w ramach mandatu brytyjskiego. Według planu pierwszego. Żydzi otrzymaliby część nadbrzeżną, na której mógłby osiedlić się milion Żydów. — Ludność żydowska w Palestynie wynosi obecnie 400 tys. Państwo arabskie obejmowałoby pozostałą część Palestyny i Transjordanię. Plan ten przewiduje, że arabska część Palestyny zostałaby wcielona do Transjordanii, pod suwerennością emira Abdullaha.

Jerozolima i inne miejscowości posiadające specjalne znaczenie dla świata chrześcijańskiego zostałaby umiędzynarodowione na zasadzie pewnego rodzaju mandatu brytyjskiego z ramienia Ligi Narodów. Ważny ze względów strategicznych port Haifa, w którym kończy się rurociąg naftowy z Mossulu stałby się również neutralną strefą pod panowaniem W. Brytanii.

Plan stworzenia odrębnych państw dla Arabów i Żydów pociągnęłby za sobą zrzeczenie się obecnego mandatu brytyjskiego, natomiast plan stworzenia kantonów przewiduje zachowanie mandatu brytyjskiego. „Daily Herald" twierdzi, że komisja królewska nie powzięła jeszcze żadnej decyzji, podobno jednak jeden z jej członków ma jakoby usilnie popierać plan stworzenia dwóch odrębnych organizmów państwowych.

LONDYN, (PAT). Raport komisji królewskiej w sprawie Palestyny, który oczekiwany był z końcem marca, nie jest jeszcze gotów i zostanie przedłożony rządowi brytyjskiemu nie wcześniej, jak z końcem kwietnia lub początkiem maja. a więc mniej więcej na 2 tyg. przed koronacją. Jest jednak wysoce nieprawdopodobne, aby rząd ogłosił ten raport w przededniu uroczystości koronacyjnych, wobec czego ukaże się on prawdopodobnie dopiero w czerwcu.

Arabi obawiają się imigracji żydowskiej do Transjordanii

AMMAN (Transjordania) (Pat) — Wydanie zakazu noszenia i posiadania broni wywarło wielkie wrażenie wśród plemion arabskich. W kołach politycznych twierdzą że wprowadzenie tego prawa stanowi wstępne przygotowania do imigracji Żydów do Transjordanii.

Tajemnicze zniknięcie b. generała armii carskiej

BEJRUT (Pat) — W 1926 roku przybył do Bejrutu, jako emigrant generał armii carskiej — Karpiński. Generał przed paru dniami wyszedł wieczorem z domu, zostawiając pożegnalne listy dla córki i rodaków, w których oznajmił, że zamierza popełnić samobójstwo na skutek wiadomości, że w Sowietach rozstrzelano 2-ch synów generała.

Nad morzem znaleziono ubranie zaginionego, stwierdzono, że ostatnie godziny spędził w nadmorskiej kawiarni, lecz ciała jego nie znaleziono.

Kursują pogłoski, jakoby generał odgrywający dużą rolę na emigracji rosyjskiej został zgładzony przez agentów bolszewickich. Tajemnicą okryta jest osoba pewnej kobiety, którą widziano ostatnio w towarzystwie generała. Sprawa ta przybiera rozmiary tajemniczego morderstwa Nawaszina w Paryżu.

Dodać należy, że kursują pogłoski, jakoby w Bejrucie znajdować się miała ekspozytura bolszewicka na Bliski Wschód.

Kopnął nogą pocisk artyleryjski

5 zabitych 24 rannych

REIMS (Pat) — Na polu ćwiczeń wojskowych pod Nourmelon le Grand nastąpił wczoraj wybuch pocisku, pociągając za sobą ofiary.

Teren wspomniany przygotowany był do manewrów wojskowych przez batalion 25 p. strzelców marokańskich. W czasie przemarszu batalionu jeden z żołnierzy uderzył nogą w leżący pocisk, który eksplodował, powalając na ziemię 29 żołnierzy. Jeden z nich został zabity na miejscu 6-ciu otrzymało śmiertelne rany, pozostali zaś są ciężko ranni.

Zorganizowano natychmiast pomoc. Samochody sanitarne odwiozły rannych do szpitala w Reims i Chalons.

W ciągu nocy czterech żołnierzy zmarło z odniesionych ran.

Ruch neopogański w Rzeszy ożywi swoją działalność

BERLIN, (PAT). — W związku z zawarciem porozumienia pomiędzy kanclerzem Hitlerem a marszałkiem Ludendorffem, obiegają pogłoski, jakoby ruch filozoficzno-religijny marsz. Ludendorffa, który jak wiadomo, neguje chrystianizm we wszelkiej postaci, miał obecnie rozwinąć szczególnie ożywioną akcję propagandową.

Zbiegłoby się to z okresem przed ewangelickimi wyborami kościelnymi. — Świadczyłoby to również o całkowitym tolerowaniu, a nawet popieraniu tego rodzaju propagandy przez czynniki partyjne.

Lokale Młodzieży Wszechpolskiej i „Polesii" opieczętowane

W związku z rozporządzeniem p. ministra WR i OP o rozwiązaniu stowarzyszeń akademickich na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie Młodzieży Wszechpolskiej i korporacji „Polesia" w dniu dzisiejszym lokale tych stowarzyszeń zostały opieczętowane.

W Bukareszcie nie wolno studentom bić kolegów

BUKARESZT, (PAT). — Przed sądem wojskowym w Bukareszcie zakończył się wczoraj proces 7 studentów narodowców, oskarżonych o pobicie kolegi, należącego do partii liberalnej. Sąd skazał jednego z oskarżonych na 3 lata więzienia 4 na jeden rok więzienia, a dwuch uniewinnił.



Mauzoleum Focha w Domu Inwalidów.

Częściowe wznowienie wykładów w Politechnice w Warszawie

WARSZAWA (Pat) — W poniedziałek dnia 5 kwietnia 1937 roku wznowione zostaną wykłady i ćwiczenia dla studentów 8 i 6 semestru politechniki warszawskiej. Zgłaszający się studenci winni posiadać przy sobie indeksy i legitymacje studenckie.

120 000 strajkujących w przemyśle samochodowym w Ameryce

NOWY YORK, (PAT). — W fabryce samochodowej Chevrolet we Flint porzuciło pracę 12 tys. robotników. W obecnej chwili strajkuje w stanie Michigan około 120 tys. robotników, zatrudnionych w przemyśle samochodowym.

Napadli i obrabowali w kolejce podziemnej

NOWY YORK (Pat) — Trzech gangsterów napadło wśród białego dnia w kolejce podziemnej na jubilera i zrabowało mu 10 tysięcy dolarów.

Napad odbył się w godzinach największego ruchu. Pasażerowie sterroryzowani przez bandytów rewolwerami nie zdołali nawet spowodować zatrzymania odjeżdżającego pociągu.. Bandyci parokrotnie wystrzelili na postrach w powietrze. Wiele kobiet zemdlało.

Dokoła kryzysu politycznego w Indiach



Przywódca nacjonalistów hinduskich (drugi od lewej) Pandit Jawaharlal Nehru i Sarojini Naidu, przywódczyni ruchu nacjonalistycznego wśród kobiet hinduskich udają się na zebranie polityczne w Bombaju.

WŚRÓD PISM

—Nowy zeszyt „Przeglądu Lniarskiego". Organ Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie — „Przegląd Lniarski" rozpoczął już ósmy rok swego istnienia, pełnego słusznej walki o samowystarczalność Polski.

W kolejnym zeszycie „Przeglądu Lniarskiego" (zeszyt 1 rok VIII wydawnictwa) na specjalną uwagę zasługują następujące artykuły: „Ramowa ustawa o preferencji dla krajowych surowców włókienniczych i oleistych wzmoże siłę obronną Polski" — z przemówienia w Sejmie posła inż. Czesława Dębickiego, wiceprezesa Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie; „Perspektywy tegorocznych zasiewów lnu" — J. Jagmina; „Rozwój i przyszłość problemu lniarskiego w Niemczech" — J. J.; „Stan włókiennictwa Italii w świetle wystawy włókienniczej w Forli" — Y. L.; „Kanianka w lnie" — Br. Paciukanisówny; „Uprawa konopi polskich na Wileńszczyźnie" — inż. T. Zankowicza; „Przyczynek do poznania włókna lnianego produkowanego w Polsce część III" — J. Jagmina oraz bogata kronika krajowa i zagraniczna.

Obchód św. Kazimierza a regionalizm i uniwersalizm

(Dokończenie)

PROF. RIEZANOW O WIDOWISKACH WILEŃSKICH XVII — VXIII w.

Leży oto przede mną niezwykle ciekawa książka W. J. Riezanowa, prof. Historyczno - Filozoficznego Instytutu w Nieżynie p. t. „Szkolnyja dramy polsko-litowskich jezuickich Kollegij". Nieżyn 1916 r.

Wyszła więc w czasie wojny wszechświatowej, na południu Rosji. Czy znana jest w Wilnie? Może wcale do miasta przez kordon wojsk nie zawędrowała?

Ciekawym będzie sprawdzić, ale później; nie wypada przecie opóźniać felietonu, oddalić go przez to, od daty zakończenia aktualnej ankiety. Sprawdzanie o wiele ważniejsze i wymagające więcej czasu, dotyczy pytania: czy z Bibliotki naszej Wszechnicy nie ewakuowano w r. 1914—1915 do Rosji materiałów wileńskich, na których się Riezanow opiera? Jakże wartoby, w duchu studiów prof. Windakiewicza, A. Wolańskiego i in. poprowadzić dalej badania sumiennego uczonego rosyjskiego nad przeszłością Wilna w dziedzinie wszelakiej inscenizacyjnej kultury XVII—XVIII w.

A bardzo mogłyby się one przydać i dla naszych dalszych imprez m. in. na św. Kazimierza. Autor omawia znaczenie wileńskich pomysłów scenicznych XVII — XVIII w. dla rozwoju kultury teatralnej i widowiskowej dalekich terenów zachodnich i południowych późniejszego rosyjskiego imperium, na które Wilno w tych wiekach silnie promieniowało*). Czy pragniemy dla Wilna dzisiejszego i przyszłego w dziedzinie widowisk tylko roli wskrzesiciela tradycyj wsi czy także roli jego dawnej, dzięki której oddziaływało i w tym zakresie aż na dalekie tereny?

Bezstronny autor rosyjski wykazuje słusznie jaką ciasnotą było lekceważenie w XIXwieku widowisk szkół jezuickich na tle niechęci ogólnej względem innych poczynań zakonu. Zapominano, że w zakresie literatury i plastyki artystycznej miał on zasługi ogromne a błąd najlepiej spostrzegamy w Wilnie, gdzie w kościołach jezuickich, jak św. Kazimierza czy św. Jana podziwiamy powszechnie dzieła wielkiej kultury i to **z archiwalną dokładnością wykonane ze współudziałem artystów pochodzenia tutejszego i polskiego w ogóle, reprezentantów** (jak i w owych widowiskach!) **naszej miejskiej kultury.**

Riezanow prześcigając bodaj naszych polskich dawniejszych badaczy, na punkcie dokładności omawia szczegółowo widowiska wileńskie, dawane w XVII i XVIII w. na przeróżne uroczystości: religijne, narodowo-państwowe (zwycięstwa, tryumfy), obyczajowe, a między innymi nietylko dramaty ale i balety, inscenizacyjne koncepcje do uroczystych wjazdów, pochodów. Podaje liczne scenariusze, programy i całe, na szczęście zachowane teksty.

Z 85 stron I-ej części rozprawy ileż bije ku nam radości życia wileńskiego, ile pomysłów, ile występuje osobliwych form, między innymi dla wyrażenia — obok czci dla współczesnych — kultu dla wielkich przodków i świętych. Obok widowisk na cześć współczesnego w XVII w. pogromcy wrogów np. Jana Kazimierza Sapiehy, urządzano później inne, ku pamięci dawno zmarłego bohatera np. Lwa Sapiehy (tekst p. t. „Słońce w lwie" 1724). Leszko Biały jawił się widzom zestawiony z Achillesem, a wokoło osoby Stefana Batorego skupiało się przedstawienie z r. 1741 pod tyt. „Znak na serce Litwy". Uczczono osobno Olgierda w 1687 i „Wejdewuta Litewskiego" w r. 1712. Nie przeszkadzało to wystawić (w r. 1679) utwór z dziejów średniowiecznych miasta „flandro-belgijskiego" Tournai. Króla Michała Korybuta wesele powitano baletem; ingres biskupa Brzostowskiego wyobrażeniem wjazdu Konstantyna Wielkiego. **Podkreślano bowiem ambicje stołeczne Wilna,** podobne jak w Konstantynopolu, „co się stał drugim Rzymem".

Czy mamy to wszystko **dosłownie** wznawiać? Niekoniecznie. Nie o to przecież chodzi. **Lecz poznawajmy lepiej prawdziwe oblicze miasta Wilna na przestrzeni wieków, jeśli chcemy być regionalistami w imprezach.** Myślano regionalistycznie i dawniej, kiedy czczono widowiskami bohaterów tej ziemi, buńczucznymi ingresami stuprocentowo tutejszych z krwi i kości biskupów i pogromców Turka czy Moskowity. Zaczerpnijmyż z przeszłości Wilna szerokiego oddechu i pozwólmyż przecież ludziom dzisiejszym **w chwalebnym trudzie prób,** dla zabawienia mas, igrać uciechą walki Pani Wiosny z aktualną alegorią Zimy i Grypy — jak przodkowie nasi wileńscy z przed 200 lat z okładem, igrali sobie z różnymi, też aktualnymi dla nich alegoriami. Śmiało poczynali sobie, kiedy nawet Leszka Białego z Achillesem zestawiali. Były to dla nich **obok alegoryj mitologicznych,** taksamo aktualne i modne tematy lub formy, jak dla nas kukły Zimy i t. p. w modernistycznej, doskonale ekspresyjnej linii z ubiegłego 4 marca.

Istniał podówczas sui generis regionalizm i uniwersalizm oraz aktualność, podobnie powiązane, jak u nas, 4 marca. Krytyka nie dość zauważyła regionalistyczną intencję w inscenizowaniu walki Pani Wiosny z Zimą, za pomocą gorącego, czerwonego, wielkiego serca, reprezentującego wesoło tak bardzo popularne serca pierników z 4 marca na placu Łukiskim.

„Comparaison n'est pas raison". Porównanie, to nie zrównanie. Ale przecież rozumiemy się chyba, w czym tkwi tertium comparationis.

Nie pedantyzujmy z regionalizmem, bo go możemy przez to oddalić od wiekowej prawdy regionu Wilno, — zwęzić, pozbawić prężnej siły. Kto zaś tertium comparationis dostatecznie widzieć nie raczy, — kto sądzi, że jest zbyt słabe, aby pomysł z 4 marca usprawiedliwić, — komu się zdaje, że opisane tu nastawienie psychiczno-kulturalne dawnego Wilna, nie prowadziłoby do takich koncepcyj jak ostatnia, temu powiem, śmiało, że **nie** umie odtwarzać duchowości dawnej, z tylu **dostatecznych tekstów** — że trzeba mu zbyt drobiazgowo, dosłownie — to samo w jednym jeszcze dokomenciku palcem pokazać, podczas gdy z tylu innych, mógł sobie tę prawdę dopowiedzieć. Ale dokumencik jest tak sam przez się ciekawym, że streszczę go tutaj i dla tych — jak ufam — liczniejszych czytelników, których bodaj już przekonać zdołałem.

„KANDOR LILIOWY KWITNĄCEJ BRAMY".

Pomysłowi a tak miarodajni dla Wilna XVI — XVIII wieku **artyści, poeci i widzowie** widzieli w wileńskim poranku Aurorę, w Lwim Sercu Sapiehy Słońce (w XVIII wieku apollinowe) i t. d. Ale mamy coś więcej. Oto ci **właśnie najbardziej tutejsi** inscenizatorzy widowisk i obchodów umieli stawiać z pomocą młodzieży

*) Por. w tej mierze pracę moją „Artyści Polscy na wychodźtwie w Rosji XVII w.". Wyd. Domu Polskiego w Moskwie „Warownia" 1917. Riezanow w cyt. książce podaje m. in. scenariusze 67 widowisk, danych w XVII i XVIII w. przez szkoły polskie ziemi wileńskiej, nowogródzkiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, połockiej, witebskiej i t. d. np. w Słonimie, Żodziszkach, Krożach i t. d., oprócz 97 z samego Wilna.

Fundusz Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego

Obszerne streszczenie przemówienia pos. W. Pełczyńskiej, referenta ustawy na plenum Sejmu

Wysoki Sejmie. Rządowy projekt ustawy, który mam zaszczyt dziś zreferować, stwarza stałe formy opieki państwowej nad kulturą narodową i rozwija dalej dzieło zapoczątkowane przez Józefa Piłsudskiego. Zgodnie z wolą Wielkiego Marszałka, a na podstawie uchwały Rady Ministrów, zatwierdzonej następnie przez Prezydenta Rzeczypospolitej z dniu 22 maja 1928 roku — powołany został do życia Fundusz Kultury Narodowej. Od pierwszego dnia istnienia instytucja a otrzymała odrębny ustrój, a to ze względu na odrębność przedmiotu i metod pracy.

Punktem wyjścia w naszych dzisiejszych rozważaniach staje się powinny słowa Marszałka, które dla wszystkich komu na sercu leżą sprawy kultury i potęgi duchowej Polski — mają wartość naczelnej prawdy. „Czeka nas — mówił Józef Piłsudski — wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeśli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nietylko wojenną ,lecz także kulturalną na całym Wschodzie. Wskrzesić ją musimy i postawić w sile i w mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury, aby mogła ostać się w tych wielkich bycia przewrotach, które ludzkość czekają". — Tak mówił Józef Piłsudski w Lublinie.

Na zebraniu na Zamku w r. 1928, gdy zapadała decyzja utworzenia Funduszu Kultury przez Prezydium Rady Ministrów, Marszałek podnosił wagę dwóch czynników potęgi Polski: Kultury i silnej armii. W życiu swoim, w którym tworzył pracę i moc zwycięskiej Ojczyzny — oddawał honory nie tylko sztandarom przodków, ale również insygniom uniwersyteckim i prochom wielkiego poety.

Wierzył „w ideałne pierwiastki kultury narodowej", w ich siłę twórczą i promieniującą. Dlatego w r. 1919 wskrzesza Uniwersytet Stefana Batorego ,dlatego wznawiał tradycje Liceum Krzemienieckiego, dlatego w 1921 r. wiąże uczelnię Warszawską z wielkością państwa i podnosi jej splendor przez uroczyste nadanie insygnii, dlatego w latach 1923—1926 przeznacza swą pensję Naczelnika Państwa dla młodych uczonych w uniwersytecie wileńskim, troszcząc się w ciszy sulejówkowskiego domu „by, jak mówił, fala oszczędności nierozumnej nie odbiła się na losie asystentów i asystentek, tak mało płatnych i tak mało zabezpieczonych".

Wyznając prawdę „o przeważającej ważkości sił nieważkich" sprowadza do kraju i na Wawelu składa prochy umiłowanego poety, w latach, kiedy całość polityki państwowej, jako prezes Rady Ministrów, dzierży w swym ręku — tworzy Fundusz Kultury Narodowej, wyodrębnia go z ram istniejących Ministerstw, poddając bezpośrednio pod opiekę Prezydenta Rzeczypospolitej. Chce bowiem uniezależnić pracę Funduszu od zmian ministerialnych, bo sprawy kultury nie mogą być pisane na marginesie polityki. Idąc dziś śladami Komendanta musimy zdać sobie jasno sprawę, że uchwała, którą tu w tej sali poweźmiemy, by otoczyć opieką rozwój naszej kultury narodowej, **jest równej wagi w dziele rozbudowy wielkości Państwa Polskiego, jak uchwalenie ustawy o obronie Rzeczypospolitej.**

Projekt rządowy ustawy proponował ustalenie nazwy „Instytut Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego". Komisja Oświatowa uchwaliła jednogłośnie zachowanie dawnej nazwy, odpowiadającej charakterowi prac tej instytucji, utrwalonej już dziewięcioletnim okresem istnienia, zaś w celu uczczenia pamięci twórcy zgodnie z projektem rządowym, instytucja ta nosi ćma nazwę „Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego".

Dalsze paragrafy projektu ustalają cel Funduszu, którym jest badanie i zaspakajanie potrzeb nauki i sztuki, przez popieranie twórczości naukowej i artystycznej, oraz współdziałanie w przygotowaniu nowych zastępów pracowników w dziedzinie nauki i sztuki. Popieranie przez Fundusz rozwoju piśmiennictwa naukowego jest specjalnie ważkim tematem pracy. Instytucja ta nie ma więc zadań popularyzacyjnych, propagandowych, czy wreszcie oświatowych. Akcent leży na słowie „twórczość". Opieka nad rozwojem twórczości jest dziś koniecznością narodowa. **Twórczość jest istotną i zarazem najpewniejszą podstawą kultury materialnej i duchowej i to zarówno dziś w okresie pokoju, jak i w okresie wojny.** Mamy głębokie przekonanie, że mimo różnych przeciwieństw wytwarzać się będą w naszym Państwie coraz lepsze i coraz szczęśliwsze warunki pracy naukowej.

Aby jednak to nastąpiło nie wystarczy ustawienie do preliminarza budżetowego miliona złotych na Fundusz Kultury Narodowej, sumy małej w stosunku do ogromu potrzeb, nie wystarczy nawet uchwalenie nowej ustawy —, na to trzeba wielkich a nadewszystko trwałych dążeń nie tylko władz państwowych, ale i całego społeczeństwa. Własna twórczość jest niezbędnym czynnikiem rozwoju państwa. Dlatego zdrowy instynkt każdego narodu każe wzmacniać źródła twórczości, każe zapobiegać ich zubożeniu, każe zapobiegać załamaniu się kultury narodowej, każe czuwać nad stałym rozwojem nauki i sztuki. Życie współczesne wysuwa na plan pierwszy zagadnienie skoordynowania wysiłków państwowych w zakresie popierania nauki i sztuki.

Art. 7 ustaw przewiduje powołanie Kuratorium Funduszu złożonego z najwyższych dostojników państwowych

Naczelne zagadnienia kultury narodowej będą przedmiotem dyskusji w Radzie Funduszu, składającej się z uczonych i artystów — tak by Kuratorium otrzymywało już przepracowany i naświetlony materiał.

Duchem tej ustawy jest to, by na Fundusz nie nakładać więzów biurokratyzmu, by podnieść jego wagę i znaczenie, by nabrał on wielkiego w dziejach naszej kultury znaczenia.

Ustawa nasza nie określa obowiązującego składu Rady Funduszu, nie stwierdza i nie dyktuje jacy przedstawiciele jakich instytucyj naukowych czy artystycznych wejść mają w jej skład. Tu chodzi o ludzi gorącego serca, dla spraw nauki i sztuki, o ludzi obdarzonych intuicją i głęboką znajomością spraw tak olbrzymiej wagi, jak sprawy kultury!

Formę pracy Rady Funduszu określi regulamin uchwalony przez Radę, a zatwierdzony przez Kuratorium.

Przez ileż setek lat budował się, przez ile pokoleń narastał ideał moralny, zawarty w naszym obyczaju, w naszym porządku prawnym, w postawie religijnej, w poziomie życia obywatelskiego. Ten ideał stał u podstaw kultury, wywierał swój wpływ na kształtowanie się szlachetnego obyczaju Państwa w jego życiu wewnętrznym. Musiał mieć swój urok nieodparty, skoro siłą kulturalnego ciążenia powiązał na wielkim obszarze Rzeczypospolitej różne elementy, różne narodowości, różne języki i wyznania.

Ileż to pokoleń pracowało w olbrzymim wysiłku mięśni i ducha, by kulturę polską stworzyć taką, jaką jest dzisiaj!

Ileż to trzeba dzisiaj wysiłków, by nie ustać w drodze, by nie żyć tylko z kapitału, nagromadzonego w przeszłości, lub co gorsza, by nie żyć tylko płodami cudzej pracy, owocami z cudzych ogrodów.

Straszliwe żniwo wojenne zabrało nam nie jeden wielki talent. Pamiętamy wszystkie listy poległych, gdy w długim szeregu nazwisk odnajdywaliśmy imiona, z którymi łączyły się wielkie nadzieje, a tak wiele twoje nadzieje. Ale mimo tych strat po przez Polskę dzisiejszą przepływa coraz bardziej rosnący w siłę prąd wielkich talentów i zdolności. Kultura polska, polska nauka i sztuka nie jest w upadku, przeciwnie niesie w sobie poczucie siły, kryje w sobie świetne jutro, nad którym, wierzę w to głęboko, Stwórca trzyma swą najszczodrobliwszą prawicę.

Fundusz Kultury twórczość naukowa i artystyczną, mysl wyrastającą na ziemiach Rzeczypospolitej ozywiać me, mobilizować, odszukiwać i wydobywać z ukrycia, wspomagać.

W każdej dziedzinie ducha mamy dziś ludzi wysokiej miary. Słyszymy o zdobyczach polskiej nauki i to zarówno teoretycznej jak i praktycznej, stwierdzamy z radością rozwój polskiej muzyki, patrzymy na rozwój polskiego malarstwa, rzeźby, architektury. Proza, poezja, publicystyka przynoszą nam nowe talenty. Trzeba tylko dbać, by już nigdy żaden polski kompozytor, nie musiał tak jak Chopin zarabiać dawaniem lekcji muzyki, bo któż zdoła dziś przeliczyć bezcenną wartość godzin jego żywota, wyrwanych jego pasji twórczej. Trzeba dbać, by żaden poeta nie zaznał tak gorzkiej biedy jak Cyprian Norwid, i by już nigdy żaden polski rzeźbiarz nie tworzył w takiej samotności i opuszczeniu jak Włodzimierz Konieczny, aż gmina miasta Paryża zabrała go chorego na tyfus do szpitala epidemicznego.

Jeden z polskich uczonych w swej rozprawie „nauka, religia i sztuka", pisał, że wszędzie „zarówno w sztuce jak i w nauce są twórcy męczennicy, uczciwi wierni pracownicy, ale obok nich są kabotyni, oszuści, bezduszni rzemieślnicy".

Fundusz Kultury musi bronić się od tego balastu, musi iść ku tym uczonym i artystom, którzy uważają się za dłużników, a nie za wierzycieli społeczeństwa, którzy nie stoją na kupieckim stanowisku ścisłej wymiany płacy i pracy. Powinien wspomagać pracę cichych bojowników wiedzy i sztuki, powinien ich odnajdywać, wydobywać nieraz z zapomnienia czy osamotnienia tym więcej, że bezsprzecznie charakterystyczną cechą współczesnej kultury polskiej jest to, że tworzą ją ludzie ,wychodzący z warstw niezamożnych.

Ustawa mówi o współpracy Funduszu Kultury Narodowej z władzami i ze społeczeństwem nad wprowadzeniem wyników twórczości naukowej i artystycznej do życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego Rzeczypospolitej. Nowoczesne życie wymaga trwałego współdziałania uczonych i artystów z kierownikami Państwa. Zdajemy sobie sprawę jak wielkiej wagi zagadnieniem jest sprawa wytworzenia takich warunków, aby obok uczonych teoretyków istniały również zastępy badaczy, opracowujących zagadnienie związane z potrzebami gospodarczymi państwa. **Dzień dzisiejszy wymaga wzmożenia nauk praktycznych i stosunkowo szybszego ich rozwoju.** Ustawa nasza i tę troskę kładzie na Fundusz Kultury.

Ustawa niniejsza jest wyrazem głębokiego przekonania, że o sprawy ducha, o sprawy nauki i sztuki trzeba zabiegać bezustannie i czynnie. Że na straży tych spraw stać winien nie tylko Rząd, nie tylko Izby Ustawodawcze, ale całe społeczeństwo. Bo państwo, które lekceważy i na bok odsuwa te sprawy morduje własną przyszłość.

Od Funduszu Kultury Narodowej, który zostają ustawą dzisiejszą związany z imieniem Wielkiego Marszałka, oczekujemy inicjatywy, oczekujemy prac celowych i płodnych.

Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy o Funduszu Kultury Narodowej ze zmianami, które przyjęła Komisja Oświatowa. (Oklaski).

Listy o Polsce

Wieś, która jest dumą Polski, a jednocześnie jej wstydem

Przyznam się szczerze, że sławny Lisków budzi we mnie miast dumy uczucie głębokiego zawstydzenia. Lisków bowiem jest wzorową wsią, wsią, na którą skierowane są oczy całej Polski. W czerwcu br. ma się odbyć w Liskowie wystawa „Praca i kultura wsi". Istotnie Lisków warto jest obejrzeć, Lisków jest ciągłą żywą wystawą, szkoda, że oglądaną i opisywaną zbyt mało. Ale Lisków jest wsią wyjątkową, wsią jedyną, wsią, jakiej w Polsce poza nią niema. Lisków jest zadaniem kłamu tym defetystycznym tezom, że na nic nas nie stać, gdyż brak jest kapitałów. Zapewne, nie mamy ich w nadmiarze. Ale pracą, wysiłkiem, wytrwałością ileż można zrobić. Każda wieś w Polsce może i musi być Liskowem. Cóż, kiedy Lisków jest jedyny. Zakłamujemy się we własnym lenistwie, nieróbstwie, braku woli, inicjatywy i wytrwałości. Nie łudźmy się — kapitały z nieba nie spadają, kapitały wytwarza człowiek. Jeśli będziemy czekali, aż niebo ześle nam mannę, nigdy nie wyjdziemy z gnojówek na tokowiskach naszych chat. Co tu gadać!

Ale — jakże ten Lisków wygląda? Ta wieś słynna i pono wspaniała. A no, osądźcie czytelnicy sami.

Schludne, czyste, piękne domki z czerwonej cegły, białe chatki na betonowych podmurowaniach, w ogródkach, grodzonych drucianą siatką. W każdej niemal chatce kanalizacja i elektryczność, na stołach chłopskich gazety, w kątach aparaty radiowe, książki. Już to zaskakuje nas, przyzwyczajonych do zupełnego analfabetyzmu naszej wsi. 7-mioklasowa szkoła powszechna mieści się w dużym ładnym budynku, postawionym w r. 1925. Ulica wioski — słuchaj Wilno, słuchaj — wybrukowana jest gładko kostką, ujęta aleją owocowych drzew, szpalerem elektrycznych latarni, obustronnym rzędem betonowych chodników. Oto jest zewnętrzny wygląd wsi.

A oto budynki, skupiające życie mieszkańców Liskowa. Więc przede wszystkim kościół, którego proboszcz ks. prałat Bliziński jest twórcą tego całego dzieła. Dalej Dom Spółdzielczy, piękny duży budynek w którym na parterze znajduje się uniwersalny sklep spółdzielczy, gdzie kupisz ubranie, obuwie, narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, chleb, masło — słowem wszystko, co tylko może być na wsi potrzebne, gdzie można również sprzedać masło czy jaja, czy zboże. Resztę domu zajmuje Bank Ludowy i przeróżne organizacje społeczne i oświatowe. Poza wymienionym wyżej sklepem, spółdzielnia posiada własny młyn, piekarnię, cegielnię, betoniarnię. Obok opisanej wyżej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, prowadzącej również przeróżne kursy zawodowo-rolnicze, prawdziwą potęgą jest spółdzielnia mleczarska, posiadająca 15 filii w okolicy i licząca ponad 2,000 członków. Mleczarnia jest urządzona według najnowszych wzorów, posiada doskonałe urządzenie i maszyny, oraz wytwórnię sztucznego lodu. W gmachu b. seminarium nauczycielskiego mieści się żeńska szkoła zawodowa, w której dziewczęta uczą się gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, pszczelnictwa, hodowli drobiu, szycia, kroju, tkactwa, hafciarstwa i t. p. W gmachu tym mieści się również przedszkole, sejmikowy ośrodek zdrowia oraz stacja opieki nad matką i dzieckiem. Dumą Liskowa jest obszerny sierociniec, mieszczący się w kilku pięknych pawilonach, gdzie wychowują się sieroty również z poza granic Liskowa (w r. 1920 Lisków przygarnął 800 sierot z Białegostoku). Na terytorium sierocińca mieszczą się zakłady szewskie, krawieckie oraz szkoła rolniczo-przemysłowa. Biblioteki, boiska sportowe, scena teatralna i t. d. i t. d., budujący się w związku z wystawą gmach hotelu turystycznego — oto jest obraz wsi polskiej, która potrafiła się zdobyć na zamożność i kulturę.

Myślę, że nie znudził was opis tej wsi polskiej, jakże dalekiej od tych stosunków, jakie znacie dookoła. Wiem, zapewne miast zakasać do pracy rękawy, powiecie z ciężkim westchnieniem — szklane domy. I pozostaniecie na dawnym miejscu, bo gdzie tam nam mierzyć się z Liskowem. Tak, bo najtrudniej jest zdobyć się na decyzję, a decyzję zgodnym i wytrwałym wysiłkiem zrealizować.

„Szklane domy". A przecież nasz kraj może się pokryć siecią wsi podobnych do Liskowa. A wtedy inaczej wyglądałaby Polska.

Lisków jest dumą Polski. Ale jest również jej wielkim wstydem, gdyż jest... jedyny.

K. J. W.

Co robił Mussolini w Afryce?

Podróż Mussolįniego do Libii, pomyślana i zorganizowana jako manifestacja na wielką skalę, nie zawiodła pokładanych nadziei, przynosząc cały szereg doniosłych politycznie rezultatów.



Oryginalny typ Araba z Libii.

Szczytowym jej punktem był z jednej strony gigantyczny pokaz włoskich sił zbrojnych, który odbył się na oczach tysięcy Arabów, Berberów i Libijczyków w miejscowości Es Milad, z drugiej zaś symboliczne wręczenie Mussoliniemu miecza Islamu w Bu Grara.

Pierwszy z tych dwóch aktów wiąże się ściśle z ogólnym, nawiasem mówiąc, zupełnie trafnym, sposobem oddziaływania na ludność tubylczą, jaki obrał sobie Mussolini. Trzeba przyznać, że Duce jest postacią, która umie wpłynąć na wyobraźnię Arabów, zaś świetny i efektowny ceremoniał, jakim się on otaczał podczas swej afrykańskiej podróży, zwiększał wydatnie to wrażenie.

W Es Milad zgromadzona ludność mogła na własne oczy ujrzeć potęgę i znakomite zaopatrzenie techniczne armii włoskiej oraz wyciągnąć stąd wnioski w stosunku do siebie i własnej przyszłości.

Pokazy, czy też manewry w Es Milad, przedstawiały się rzeczywiście imponująco. Na specjalnie w tym celu wybranych terenach zbudowano trybuny dla gości i przedstawicieli prasy; pośrodku znajdowało się podniesienie, na którym zasiadł Mussolini. W pewnej odległości wznosiła się prowizorycznie zbudowana wioska, mająca służyć za cel atakom lotniczym i artyleryjskim.

Gdy tylko Duce zajął przeznaczone dlań miejsce, nadleciała eskadra samolotów i zasypała wioskę gradem bomb, które w mgnieniu oka zamieniły ją w dymiące rumowisko gruzów. Intensywny ogień artyleryjski dokończył dzieła zniszczenia. Wówczas nastąpiło drugie stadium ataku. Piechota z karabinami maszynowymi, poprzedzana przez leniwie pełzające i miażdżące wszelkie przeszkody na swej drodze czołgi, wkroczyła na teren poprzedniego bombardowania.

Mussolini obserwował pokaz z satysfakcją i zadowoleniem, Arabowie z uszanowaniem i pewną obawą.

Symboliczna uroczystość w Bu Grara była znowu ukoronowaniem obecnej polityki Mussoliniego wobec Islamu.

Na skraju pustyni, koło wspaniałej pełnej palm i zieloności oazy, ustawiło się 2000 arabskich jeźdźców w białych, czerwonych, żółtych i niebieskich burnusach. Na czoło wysuwała się grupa szeików; nad każdym z nich powiewała zielona chorągiew bojowa. Około 4 nadjechał Duce na pięknym arabskim koniu, otoczony orszakiem spahisów w jaskrawo czerwonych płaszczach; przywitały go owacyjne okrzyki zebranych. Pięciu szeików, na czele których kroczył książę Karamanli zsiadło z koni, podeszło do Mussoliniego, po czym, po krótkiej przemowie, przywódca wręczył mu symboliczny miecz Islamu. Duce pochwycił złotą rękojeść i wzniósł miecz wysoko w górę.

W ten sposób przywódca współczesnych Włoch został niejako pasowany na oficjalnego obrońcę i protektora Islamu. Zważywszy, że ogrom na większość mieszkańców kolonii włoskich, to muzułmanie, oraz że Islam jest najbardziej rozpowszechnioną religią świata, zrozumiemy, jak kolosalną doniosłość dla kolonialnej polityki włoskiej posiada fakt tego rodzaju.

L.

np na weselne widowiska — bramy tryumfalne ku uciesze wileńskiego społeczeństwa, **imaginując przy tym pochód Wiosny, jako „Północnej Flory", co w licznym „Drzew Orszaku" gromi „mroźnego Eola", płynącego z lodowych szczytów Tatrzańskich"...** z Krępaku" **).

A w roku 1937? — Wystawiono nam uderzająco podobną koncepcję, sięgając analogicznie do literatury naukowej o „Olimpie" wierzeń ludowych północnych i polsko-słowiańskich zarazem. Odczuto moment uniwersalny, cieszący ludzkość taksamo tutejszą jak i inną, tematem odwiecznym: zmagań się Wiosny z Zimą.

I cóż się stało? Posypał się grad krytyk w imię jakoby zagrożonego regionalizmu.

Krytycy nie znaleźli go, bo szukali błędnie: zbyt wyłącznie na wsi wileńskiej, — pod tym względem w dużym chyba stopniu zniwelowanej przez kataklizmy. Nie pomyślano, że widowiskowa kultura starego Wilna, to również nie byle jakie źródło natchnień i cennych wskazówek. W tej dziedzinie, jak w innych, przodkowie nasi wzbogacili tutejsze życie nowymi wartościami, łącząc je ze starymi, nie uzależniali się jednak od nich zanadto. Mieli bowiem w sobie i twórczego ducha początkowania i zmysł zarówno dla spraw regionalnych, jak i uniwersalnych.

Nie żądam przecież niewolniczego ich naśladowania, chociaż i wznowienie niejednego ich pomysłu mogłoby być artystycznie i t. p. uzasadnionym. Pragnę nadewszystko, **abyśmy znając lepiej tradycję dawnego Wilna i prawdziwe jego oblicze,** chcieli chcieć i umieli inicjować podobnie jak oni, — ze zmysłem szerokim dla wszystkich względów, a nie tylko dla względu jednego.

WILNO LITERATÓW XVII W. A WIEŚ.

Umieli ją kochać po swojemu inscenizatorzy owi wileńscy XVII w. Opiewał z uniesieniem **„cichą wieś"**, a nie wielkopański, szumny dwór, wileński poeta, sławny zarówno w Polsce, jak w całej Europie: K. M. Sarbiewski (Epodon, Ode III i t. p.). Z tych i t. p. sfer wyszli przecież pisarze ówcześni, notujący po zapadłych osiedlach resztki wierzeń pogańskich Litwy z tak dużym zainteresowaniem, że pożytek przynoszą jeszcze dziś nauce (Brückner, C. Jędrzejewiczowa). Nie była to więc tak obojętna względem wsi kultura, tak w złym znaczeniu słowa ciasno—staroszlachecka, aby nas przez to odpychała. **Była to poprostu kultura ludzi wyższej miary,— stanowo pochodzenia bardzo różnego,** w sferze kapłańskiej, nauczycielskiej, literackiej, artystycznej, w sferze twórców i wykonawców, tak często reprezentowana przez stan mieszczański, a także i przez wykształconych synów wieśniaczych obok szlacheckich. Ale znamionował ich razem, lot godzien wszelkich elit, europejskiej miary. To też w dziedzinie kultury widowiskowej zdziałali także tak wiele, iż w XX wieku, osobono **do problemu konstrukcji sceny w teatrze wileńskim** doby baroku, wraca cudzoziemiec Riezanow w innej jeszcze rozprawie p. t. „Poetika Sarbiewskago po rukopisiam Muzieja Czartoryskich w Krakowie s priłożeniem czertieżej" (Nieżyn 1911).

WNIOSKI.

Czy z tego wszystkiego wynika, że chciałbym raz na zawsze utrzymać w Wilnie na 4 marca pochód z motywem głównym Walki Wiosny z Zimą? Wcale nie, choć uważam go za udany pod względem artystycznej oprawy, a w treści uzasadniony i przez ogólne tradycje widowiskowe dawnego Wilna i przez inne wymienione już względy.

Pomysł niesłusznie nazwano karnawałowym, o tyle, że nasz karnawał nie kończy się normalnie w czasie rzeczywistego zbliżania wiosny. Jednak że zgadzam się z tym, że obchód w dniu św. patrona należałoby w części głównej sprzęgnąć tak lub inaczej z Jego osobą, a przede wszystkim oblec w cechy uroczystsze. Natomiast jako dodatek — interludium, mogłaby się idea z b. r. ostać, choć w tej mierze zmiany są pożądane, aby nie popaść w szablon, aby się zbytnio nie powtarzać. W roku bieżącym brakło poprostu pieniędzy na urządzenie większej imprezy, a zupełnie słusznie postanowiono, że lepiej stworzyć rzecz skromniejszą, lecz podciągniętą do pewnego poziomu artyzmu, aniżeli wznawiać w wykonaniu lichym plan dobry, ale na razie zbyt rozległy.

Broniąc, jako bezstronny widz i nie-organizator, pokrzywdzonych nad mierną krytyką inicjatorów tegorocznej koncepcji, — pragnąłbym jednak bardzo, aby dalsze widowiska i pochody oparto o rozleglejsze studia regionalistyczne, a więc i skierowane różnorodnie po wskazanej tu linii.

Godzę się bardzo z p. H. Piotrowskim („Słowo" z 26 marca), który żąda powrotu do imprezy z lat ubiegłych, przedstawiającej pochód wszelkich reprezentacyjnych grup ludności wsi i miasta, produkcji i t. p. Byłoby to i samo w sobie barwnym i stanowiłoby nawiązanie do słynnych pochodów na cześć św. Kazimierza z XVII wieku. Należałoby tylko przestudiować dwa współczesne, opublikowane w XIX wieku opisy, i t. p. inne i wyzyskać je dla naszej imprezy, która w części winnaby historycyzować, t. j. kostiumowo przeszłość wskrzeszać, a w części malować współczesne nam życie Wilna i Wileńszczyzny.

Z uwag prof. Z. Jundziłła, którego niedawny felieton ankietowy jest perłą prozy polskiej i poezji zarazem — wziąłbym jako podnietę, obraz strojów naszych tutejszych chłopów w futrzanych czapkach, kożuchach i t. p. Czemu nie mamy sformować z nich kilku grup, dobranych? W pochodach można też tworzyć zajmująco całe linie, pasy, rzędy, figury geometryczne, z większej liczby wszelakich dużych, a zupełnie jednakich kształtem i kolorem, akcesoriów. Nie bałbym się w tej mierze — **między innymi,** — pochodu białych, wielkich cebrów i t. p. wyrobów bednarskich, tak charakterystycznych dla wsi tutejszej i dla dnia 4 marca w Wilnie. Można tą i t. p. drogą stworzyć dużo zabawnych i poważnych efektów. Ale w tym celu, nadewszystko, na czele akcji programowej trzeba postawić artystę o bogatej wyobraźni plastycznej i inwencji zarazem.

Pochód większy byłby kosztownym. Powinniśmy do niego dążyć uparcie: miałby wielkie walory kulturalne, artystyczne, turystyczne. Sprzęgałby szczęśliwie pod znakiem pięknej idei, łączenia się organizacyjnego, wszelkie sfery miasta i wsi. Z całą pewnością pociągając sławą swoją zwiększałby ruch przyjezdnych i... dochody wilnian, oraz przybyłych z poza rogatek sprzedawców. Do wszystkiego dojść możemy, ale trzeba potemu zwłaszcza atmosfery zachęty i agitacji, a nie negatywnej tylko krytyki.

Trzeba inicjować pozytywnie, a najbliższe „Kaziuki" lat następnych traktować jako retortę prób pełną dalszych uzupełnień.

Ogromne ożywienie wniosłoby np. postawienie paru bram tryumfalnych, oryginalnie zaprojektowanych i w tym wypadku wykonanych tak, aby dla oszczędności można było co roku te same postawić. Byłoby to zarazem oparte o tradycję wileńską, notowaną w XVII-wiecznych opisach pochodów. Dawniej orszaki przechodziły m. in. obok podiów, gdzie odgrywano krótkie okolicznościowe utwory, a mamy przecież podostatkiem szkolnych kółek dramatycznych. Szeregi mogłyby przechodzić, witane przynajmniej przez chóry śpiewacze.

Wskrzeszajmy stare tradycje i ambicje Wilna i twórzmy dla dalszych generacyj nowe wzory.

Marian Morelowski.

**) „Kandor liliowy Kwitnącej Bramy Krzysztofa Paca, Marszałka Trybunału W. X. L., Starosty kowieńskiego i Barbary Ogińskiej, kasztelanki witebskiej... od Kollegium Akademickiego Wileńskiego. Wilno 1715". (Broszura in-4. stron 8).

W Naroczu zabrakło sielawy

Nieszczególne połowy zimowe. Lód jeszcze trzyma. Rywkind pomaga

Połowy zimowe na Naroczu, prowadzone przez Dyrekcję Lasów Państwowych i ludność wiejską trwają jeszcze, a przy sprzyjających warunkach atmosferycznych mogą potrwać nawet do połowy bieżącego miesiąca. Lód na jeziorze jest w tym roku dość gruby, bo dochodzi prawie wszędzie do 80 cent. W ubiegłym roku grubość lodu nie przekroczyła pięćdziesięciu kilku centymetrów.

Jak już pisaliśmy w swoim czasie, pierwsze zimowe połowy ryb na Naroczu były deficytowe zarówno dla Dyrekcji L. P. jak i ludności nadnaroczańskiej. W ostatnich zaś dwóch miesiącach sytuacja poprawiła się na tyle, że wyniki połowów opłacają wszystkie wydatki.

DLACZEGO ZABRAKŁO SIELAWY.

Zima jest zwykle sezonem połowu sielawy. Jak dotychczas, prawie każdy rok przynosił stosunkowo dużą ilość tej poszukiwanej na rynku ryby.

Obecny sezon zimowy zawiódł pod tym względem. Sielawy wbrew przewidywaniom odławiano niezwykle mało. Przyczyny tego, jak przypuszczają, należy szukać w okresie tarła sielawy przed trzema laty.

Otóż trzy lata temu w listopadzie, w miesiącu, w którym sielawa składa ikrę na płytkich wodach fala porwała olbrzymie ilości złożonej ikry i zniszczyła ją. W ten sposób zostało katastrofalnie zmniejszone dojrzałe w tym roku do połowu pokolenie sielawy.

Podobny wypadek wydarzył się na jeziorze Dryświaty cztery lata temu, gdzie szczególnie duże burze w okresie tarła sielawy zniszczyły złożoną ikrę. Wskutek tego w ubiegłym roku łowiono niezwykle mało sielawy.

Z tego można wyciągnąć pouczający wniosek, który stwierdza wyraźnie pożyteczność planowego zarybiania jezior sielawą. Człowiek może w tym wypadku uzupełnić to, co zniszczyła natura i w ten sposób uchronić rybaków przed rokiem deficytu. Przy okazji należy wspomnieć, że wkrótce do Narocza będzie wpuszczony narybek sielawy w dużej ilości.

PROSILI O PRACĘ.

W ciągu zimy Dyrekcja Lasów Państw. łowiła rybę na Naroczu 4-rema dużymi niewodami. Taką samą ilość niewodów posiadała ludność wiejska.

Na początku sezonu zimowego, po rozwiązaniu przez władze administracyjne umowy dzierżawnej w sprawie jezior „naroczańskich", Dyrekcja Lasów Państw. przez pewien czas zdaje się z przyczyn organizacyjnych, powstrzymywała się od wyruszenia na połowy. W tym też czasie do nadleśnictwa zgłosili się biedni mieszkańcy nadnaroczańscy i prosili o przyśpieszenie tych połowów i o danie im możności zarobkowania.

W ciągu zimy przy sieciach dyrekcyjnych, pracowało po 120 do 150 robotników, którym płacono po 1.50 zł. dziennie. Wykwalifikowani rybacy otrzymywali po 2 zł.

„PRASTARYM" ZWYCZAJEM.

Przy niewodach należących do ludności wiejskiej, pracowali przeważnie współwłaściciele tych sieci. Jeden z niewodów należy do 3 wspólników. Ci zatrudniali robotników, płacąc im po 1,50 zł. za dzień. Każdy z trzech pozostałych niewodów wiejskich ma po kilkunastu wspólników. Przy wyciąganiu tych niewodów utrzymywano w mocy stary zwyczaj opłacania pracowników. Jeżeli połów był duży, robotnik otrzymywał rybę „dobrą", — gdy zaś połowy nie dopisywały, wynagrodzenie w naturze było odpowiednio mniejsze. Z tego też względu przy niewodach tych pracowali przeważnie członkowie rodzin „współwłaścicieli".

Współwłaścicielom sieci „wiejskich" pomagają finansowo (jak mówią) komisanci Żydzi, w pierwszym rzędzie znany już pod tym względem kupiec wileński Rywkind oraz ostatnic dzierżawca schroniska nad Naroczem Sutocki. Pomoc ta polega na udzielaniu gotówki lub gwarancji przy zakupie sieci. Oczywiście do tego dochodzą niezłe procenty i udziały w zyskach.

JEZIORA NIE ZABRAKNIE.

W nadchodzącym sezonie letnim po stopnieniu lodów rozpoczną się połowy sieciami mniejszymi. Ile sieci wyruszy w ogóle na jezioro trudno w obecnej chwili przewidzieć. W każdym razie należy przypuszczać, że sieci tych nie będzie za dużo, że na jeziorze wystarczy miejsca dla wszystkich i że życie rybaków nadnaroczańskich w okresie lata będzie płynęło tak samo bez zgrzytów, jak upłynęło w sezonie zimowym. (w).

Zakładanie chrześcijańskich kas bezprocentowych

Od kilku miesięcy trwająca akcja zakładania chrześcijańskich kas bezprocentowych rozszerza się bez przerwy, a ruch założycielski tych kas ogarnia cały kraj. Świadczy to o zrozumieniu przez społeczeństwo polskie tej doniosłej roli, jaką odegrać mają kasy bezprocentowe dla poprawy bytu zubożałej ludności chrześcijańskiej, a zarazem dla rozwoju naszego życia gospodarczego.

Czynnikiem hamującym rozwój ruchu założycielskiego kas bezprocentowych, jest zbyt długo trwająca rejestracja tych że przez władze administracyjne; zarówno Starostwa jak i Urzędy Wojewódzkie, poza nielicznymi wyjątkami, przetrzymują złożone podania komitetów założycielskich po kilka miesięcy. Na ogół rejestracja kasy bezprocentowej, czyli zatwierdzenie jej statutu, trwa najmniej 4 miesiące. Jest to strata czasu, która czyni krzywdę najuboższej ludności, korzystającej z dobroczynnej działalności kas bezprocentowych. Należy jednak zaznaczyć, że w wielu wypadkach winę opóźnienia rejestracji ponoszą same komitety założycielskie, które występując samodzielnie, składają władzom do zatwierdzenia statuty indywidualne bądź własnego pomysłu, bądź też zapożyczone z innych, niedostatecznie opracowanych wzorów i wskutek tego wywołują konieczność wprowadzania w tych statutach ,na żądanie władz rejestracyjnych licznych poprawek, uzupełnień i zmian. Powoduje to oczywiście znaczne opóźnienie legalizacji kasy. Dla uniknięcia takich wypadków i dla dobra samej sprawy jest rzeczą nieodzownie konieczną, by komitety założycielskie, przystępujące do zakładania kas bezprocentowych, nie posługiwały się żadnymi t. zw. „dzikimi" statutami, zdobywanymi drogą uboczną, lecz korzystały ze statutu wzorowego, wydanego przez Polską Centralną Kasę Kredytu Bezprocentowego w Warszawie. Rejestracja Kasy, opartej na tym statucie wzorowym nie powoduje wspomnianych wyżej trudności i umożliwia zalegalizowanie Kasy w najkrótszym czasie. Statut wzorowy, uzgodnionymi z władzami rejestracyjnymi, daje poza tym kasie bezprocentowej racjonalne i zdrowe podstawy dla jej przyszłej działalności i rozwoju, co jest okolicznością niezmiernie ważną. O zaletach statutu wzorowego świadczy również i to, że kasy bezprocentowe zarejestrowane na podstawie statutów odmiennych przechodzą obecnie masowo na statut wzorowy. Za koniecznością oparcia się na tym statucie przemawia jeszcze inna, nie mniej ważna okoliczność: chrześcijańskie kasy bezprocentowe, oparte na statucie wzorowym, korzystają z całkowitego zwolnienia od wszelkich opłat stemplowych, gdy kasy, rządzące się innymi statutami z takiego zwolnienia nie korzystają. Ma to zasadnicze znaczenie dla każdej kasy bezprocentowej, gdyż bez tego przywileju kasa zmuszona jest posługiwać się przy udzielaniu pożyczek oficjalnymi blankietami wekslowymi, których koszt w ciągu roku wyniesie znaczną sumę, niepotrzebnie wydatkowaną.

Dlatego też najwyższy już czas, by komitety założycielskie nie robiły prób oparcia działalności kas na statutach, nie dostatecznie opracowanych, lecz korzystały z istniejącego wzoru, dostarczanego przez Polską Centralną Kasę Kredytu Bezprocentowego(Warszawa, ul. Miodowa 7). Instytucja ta, będąca jedyną zarejestrowaną Centralą chrześcijańskich kas bezprocentowych, w trosce o należytą, wzorową organizację tych kas, zaopatruje komitety założycielskie nie tylko w statut wzorowy, lecz także i w gotowe druczki, służące do rejestracji kasy oraz w szczegółowe instrukcje i wskazówki, jak należy postępować przy zakładaniu kasy. Ponadto Polska Centralna Kasa daje Zarządom Kas Bezprocentowych wszystkie druki urzędowania, umożliwiające natychmiastowe rozpoczęcie działalności Kasy; a więc: deklaracje członkowskie, legitymacje, podania pożyczkowe, zobowiązania dłużnicze, obligi, książeczki obrachunkowe, asygnariusze kasowe oraz komplet ksiąg wraz z szczegółowym regulaminem pracy. Istnieją zatem najdalej idące ułatwienia i obecnie chodzi wyłącznie o to, by organizujące się chrześcijańskie kasy bezprocentowe o tych ułatwieniach wiedziały i z nich korzystały. Następnie, ważna jest rzeczą, by ruch założycielski omawianych kas rozwijał się coraz bardziej i by idea kredytu bezprocentowego dotarła wszędzie tam, gdzie ta forma pomocy ubogim warstwom społeczeństwa polskiego jest potrzebna. Najszersze koła inteligencji naszej mają tu ogromne pole do pracy, a zarazem i obowiązek, przed którego spełnieniem nie wolno się cofać, ani powstrzymywać. Niejednokrotnie chodzi tylko o to, by wystąpić z inicjatywą, a sprawa zostanie podjęta i zrealizowana. Hasłem dnia winno być dziś we wszystkich miastach i miasteczkach: organizujmy chrześcijańskie kasy bezprocentowe.

Zatory lodowe na Helu



Wał lodowy na mieliźnie Depki pomiędzy Kępą Pucką a Kuźnicą, na półwyspie Helskim trzyma się nadal na zatoce Puckiej. Na zdjęciu fragment wału, którego wysokość wynosi 13 mtr.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski Województwa Wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w woj. wileńskim za czas od 21 do 27 marca r. b. Zanotowano w tym okresie 156 wypadków odry, w tym 2 zgony, 73 wypadki jaglicy, 33 wypadki gruźlicy otwartej, w tym 4 zgony, 17 zachorowań na krztusiec, po 10 wypadków płonicy, błonicy i duru plamistego, który wystąpił w pow. dziśnieńskim (5 wypadk.), w pow. wilejskim (3 wyp.), w pow. oszmiańskim (1 wyp.) i w m. Wilnie (1 wyp.), 8 wypadków róży, 5 wypadków zakażenia połogowego, w tym 2 zgony, 4 wyp. grypy, 2 ospy wietrznej, 2 nagminnego zapalenia opon mózgowych, 1 wyp. duru brzusznego (w Wilnie) i 1 wypadek świnki.

Pociąg popularny z Głębokiego

W celu umożliwienia ludności powiatu dziśnieńskiego wzięcia udziału w uroczystościach związanych z otwarciem Bazyliki wileńskiej w dniu 5 b. m. głębocki oddział Polskiego T-wa Turystyczno-Krajoznawczego organizuje pociąg popularny z Głębokiego do Wilna. Pociąg ten odejdzie z Głębokiego w dniu 5 kwietnia r. b. o godz. 3.40 rano. Cena karty kontrolnej w obie strony wynosi zł. 7,20.

Znowu furmanka pod pociąg'em

W dniu 1 b. m. o godz. 20.30 na szlaku Kuźnica—Łosośna pomiędzy Białymstokiem a Grodnem pociąg osobowy Nr. 705 na niestrzeżonym przejeździe najechał na furmankę Józefa Bula, m-ca osady Józefówka, gm. Hornica. Woźnica doznał lekkich obrażeń ciała, koń został zabity, a wóz połamany. Przyczyną wypadku była nieostrożność woźnicy.

Olbrzymi proces korupcyjny w Warszawie

Powództwo cywilne sięga 8 milionów złotych

Wkrótce rozpocznie się w Sądzie Okręgowym w Warszawie olbrzymi proces korupcyjny zlikwidowanego Tow. Impregnacji Drzewa, w którym na ławie oskarżonych zasiądzie dwadzieścia kilka osób. Sala w której odbędzie się rozprawa została zarezerwowana na miesiąc, gdyż conajmniej tak długo potrwa proces, którego akta obejmują ponad 200 tomów.

Sprawa ta, w której śledztwo trwało 3 lata, wynikła na tle umowy, jaką zawarły Koleje Państwowe z Tow. Impregnacji Drzewa na dostawę podkładów kolejowych.

Przed zawarciem umowy przedstawiono w Ministerstwie jeden podkład kolejowy wydobyty przy udziale przedstawicieli władz z toru kolejowego w Belgii. Podkład ten był impregnowany tym właśnie systemem, jaki proponowało Towarzystwo i choć leżał już w ziemi 10 lat, znajdował się w stanie zadowalającym. Umowa została zawarta.

Towarzystwo Impregnacji Drzewa używało jednak do nasycenia podkładów innych chemikalij, tańszych, drzewo również nie odpowiadało warunkom. budynki fabryczne wystawione przez Towarzystwo z kredytów udzielonych przez koleje były tandetne i budowane w taki sposób, że na jednej tylko nasycalni Skarb został poszkodowany na 100 tysięcy złotych.

Cała fabrykacja miała odbywać się pod ścisłym nadzorem władz. W grę jednak — według aktu oskarżenia — weszły łapówki. Przekupiono np. urzędników wyznaczonych do kontroli.

Poza trzema dyrektorami Towarzystwa, Antonim Hoppenem, Ryszardem Jacobinim i Ludwikiem Goldblumem, na ławie oskarżonych zasiądzie 14 wyższych urzędników Ministerstwa i Dyrekcyj Kolejowych. Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Posemkiewicz, oskarża prokurator. Missuna.

Niespotykaną w kronice sądowej wysokość osiągnęło powództwo cywilne, które wnosi Prokuratoria Generalna. Skarb Państwa szacuje swe straty na 7.800.000 złotych. Większa część tej sumy została zabezpieczona przez położenie aresztu na nieruchomości Towarzystwa, oraz na majątkach prywatnych oskarżonych.

Motywy rozwiązania Rady Miejskiej m. Łodzi

Minister spraw wewnętrznych na podstawie przepisów ustawy samorządowej decyzją z dnia 31 marca r. b. rozwiązał radę miejską miasta Łodzi z motywów następujących:

Pismem z dnia 24 lutego r. b. rada miejska m. Łodzi zgodnie z wymaganiami ustawy samorządowej została pod rygorem rozwiązania wezwana: 1) do podjęcia normalnej pracy w ramach ciążących na niej zadań i obowiązków, w szczególności natychmiastowego podjęcia prac nad preliminarzem budżetowym, oraz uchwalenia w terminie 2 tygodni pożyczek niezbędnych do zatrudnienia bezrobotnych i prowadzenia normalnej gospodarki w bież. roku budżetowym i w roku budżetowym 1937-38, oraz 2) do zaniechania niewłaściwego postępowania.

Na posiedzeniu rady miejskiej m. Łodzi w dn. 3 marca 1937 r. po odczytaniu przez przewodniczącego tego wezwania, większość rady zgłosiła oświadczenie, z którego wynikało, iż nie przystąpi ona do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1937-38 do czasu zatwierdzenia przez władze całości wybranego zarządu miejskiego.

W rezultacie zarówno na posiedzeniu w dniu 3 marca, jak też w dniach 10 i 16 marca 1937 r. rada miejska m. Łodzi do obrad nad preliminarzem budżetowym nie przystąpiła, nie dopełniając tym samym swego kardynalnego obowiązku, jakim jest uchwalenie budżetu i umożliwienie przez to zarządowi miejskiemu prowadzenie prawidłowej gospodarki miejskiej i naruszając przepisy art. 69 ustawy samorządowej. Rada miejska m. Łodzi na posiedzeniach w dniach 3, 10 i 16 marca 1937 r. nie uchwaliła również pożyczek niezbędnych do wykonywania normalnej gospodarki oraz prowadzenia robót inwestycyjnych i zatrudnienia bezrobotnych, do czego była wezwana pismem z dn. 24 lutego 1937 r.

Postępowaniem tym rada miejska dała dowód nieudolnego i niedbałego traktowania istotnych interesów gospodarczych gminy, naruszając przepisy ustawy samorządowej.

Rada miejska m. Łodzi mimo wezwania dopuszcza się w dalszym ciągu gorszących zajść oraz toleruje wśród swoich członków bez względu na ugrupowanie wystąpienia publiczne na posiedzeniach rady, które uwłaczają powadze i obniżają zaufanie, jakim powinny cieszyć się organy administracji publicznej, przez co naruszono artykuł 69 ustawy samorządowej. Dowodem tego są liczne fakty niedopuszczania do przemówień, opuszczania gremialnie swoich miejsc, a nawet wszczynania bójek, co zostało wytknięte w upomnieniu 24 lutego r. b. W dalszym ciągu na posiedzeniach następnych w dniach 3 i 16 marca rada miejska wszczęła krzyki i gwizdania, zmuszając przewodniczącego do przerywania posiedzeń.

Zakończenie śledztwa w aferze Parylewiczowej

Akta sprawy ukończonego śledztwa w aferze ś. p. Parylewiczowej zostały przekazane wiceprokuratorowi Sądu Apelacyjnego dr. Garbacinskiemu, celem wygotowania aktu oskarżenia. Akta przekazane obejmują 42 tomy po 200 stron maszynopisu oraz dwie paki z dowodami rzeczowymi i załącznikami.

Dochodzenie przeciw ś. p. Parylewiczowej zostało umorzone. Przed sądem odpowiadać będą pozostali oskarżeni: Hinda i Izydor Feliszerowie z Tarnowa, siostra Fleiszerowej Estera Ferberowa z Krakowa, Józef Hochman, kupiec z Rzeszowa, Maria Neufeldowa, Józef Hollender i Maurycy Feld, kupiec z Tarnowa.

W więzieniu przebywa tylko Fleiszerowa, o której wypuszczenie za kaucją wniósł podanie jej obrońca. Decyzja nastąpi w przyszłym tygodniu. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w końcu czerwca r. b.

Teściowa powiesiła zięcia

Do domu niejakiego Doliśniaka we wsi Stopczaków (Kołomyja) przybyła teściowa, Katarzyna Grekułowa wraz ze swoim synem Mikołajem.

Po krótkiej wymianie zdań przy łysze wraz z żoną gospodarza Marianną rzucili się na Doliśniaka i powiesili go na pasku od spodni na haku... Nieszczęśliwy delikwent zdołał uwolnić się z rąk rozwścieczonej rodziny.

Doliśniak zawiadomił o wszystkim swoją matkę i trzech swoich braci, którzy tymczasem opuścili dom Doliśniaka. Doszło do krwawego starcia, w rezultacie którego matka Doliśniaka Anna odniosła śmiertelną ranę, którą jej zadał ktoś z rodziny Grekułów przy pomocy siekiery. Syn Doliśniakowej Dymitr jest również ciężko ranny.

Policja aresztowała żonę, teściową i szwagra Doliśniaka. Powodem morderczego zamachu było złe pożycie małżeńskie Doliśniaków.

Domorosły wynalazca

stracił majątek na skonstruowanie aparatu

Do oddziału przemysłowego w stanisławowskim urzędzie wojewódzkim nadeszły z ministerstwa przemysłu i handlu akta sprawy mieszkańca gminy Żuraki pod Sołotwiną, pow. nadworniańskiego, Michała Mełnyka, który zwrócił się do władz centralnych z prośbą o przyjście mu z pomocą w opatentowaniu epokowego wynalazku. Mełnyk, który w czasie wojny zatrudniony był jako rusznikarz, po powrocie do rodzinnej wioski przystąpił do zmontowania modelu maszyny perpetuum nobile(?). Nad wynalazkiem tym pracuje przez kilkanaście lat. Wysiłek jego został ostatnio uwieńczony pomyślnym rezultatem. Udało mu się bowiem zmontować maszynę, która wprawiona w ruch przez pociśnięcie sprężyny jest w ruchu bez przerwy aż do wstrzymania jej przez siłę zewnętrzną. Na wydatki, związane z wykonaniem poszczególnych części składowych maszyny tej zużył cały swój majątek w postaci kilkunastomorgowego gospodarstwa rolnego. Mełnyk, który nie dysponuje już obecnie żadną gotówką (nie ma nawet na koszty wyjazdu do Warszawy ze swą maszyną), jako człowiek niewykształcony nie może udzielić odpowiedzi na pytania ministerstwa. Przedłożył natomiast model rysunkowy swej maszyny.

Przed dwoma dniami przybył pieszo do Stanisławowa, wezwany do urzędu wojewódzkiego ,gdzie szczegółowo opisał wygląd i budowę swego wynalazku.

Brasław

— **Ujęcie złodziei.** W latach 1935, 1936 i 1937 na terenie pow. brasławskiego dokonano szeregu kradzieży z włamaniem ze sklepów. O dokonywanie tych kradzieży podejrzewani byli Lejba Szmidt zam. w Głębokim i jego wspólnik Franciszek Zienowski oraz Józef Zienowski, zamieszkali również w Głębokiem. Franciszka Zienowskiego w dniu 17 lipca 1936 r. Sąd Grodzki w Głębokiem skazał na 1 rok więzienia, a Lejbę Szmidta i Józefa Zienowskiego ujęło w nocy 4 ub. m. i przekazano do Sądu Grodzkiego w Opsie, który osadził ich w więzieniu w Święcianach.

Głębokie

— **Odszkodowania za zabite konie.** W wyniku przeprowadzonej w ub. roku akcji masowego badania koni na nosaciznę na terenie pow. dziśnieńskiego zabito 55 koni. Obecnie została zakończona wypłata odszkodowań właścicielom zabitych koni i wypłacono ogółem 5.190 zł. Konie były szacowane według ceny rynkowej, obowiązującej w dniu ich zabicia.

— **Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży** w Głębokiem otrzymał z Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu 500 zł. na urządzenie święconego dla biednych dzieci. Otrzymane pieniądze przydzielono poszczególnym organizacjom społecznym, które urządziły święcone w Głębokiem, Dziśnie, Łużkach i Plisie. Ze święconego skorzystało przeszło 600 dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym.

Grodno

— **Sąd Okręgowy w Grodnie** pod przewodnictwem prezesa s. o. Merle rozpatrywał w dniu 1 b. m. sprawę Hirsza Meesa, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa byłej swej narzeczonej Chai Frum-Nisilewicz.

W dniu 28 listopada r. ub. Hirsz Menes strzelił do swej byłej narzeczonej, raniąc ją b. poważnie, w m. Jeziory, pow. grodzieńskiego. Przewód sądowy stwierdził, że strzał ten był dany w celu pozbawienia Chai Frum-Nisilewicz życia za to, iż wyszła ona zamąż, porzucając Menesa. Sąd skazał Hirsza Menesa na 5 lat więzienia.

— **Zbiórka na „Dar ziemi grodzieńskiej".** W związku z inicjatywą woj. białostockiego ufundowania pewnej ilości aparatów lotniczych, z których jeden ma nosić na swych skrzydłach nazwę „Dar ziemi grodzieńskiej", Obwód Powiatowy LOPP w Grodnie zaapelował do ofiarności miejscowego społeczeństwa. W najbliższych dniach rozesłane zostaną do właścicieli nieruchomości listy ofiar celem przeprowadzenia zbiórki na terenie całego miasta wśród wszystkich jego mieszkańców.

Budsław

— **Święcone dla najbiedniejszych.** — W drugim dniu świąt Wielkiejnocy „Rodzina Wojskowa" Koło w Budsławiu urządziła święcone dla ubogiej dziatwy szkolnej oraz dla najbiedniejszych w świetlicy wojskowej w liczbie przeszło 200 osób z Budsławia i okolicy.

Podczas uroczystości grała orkiestra wojskowa. Wszyscy otrzymali skromne dary w postaci bułek, wędlin i jajek.

Na tę miłą uroczystość przybyli przedstawiciele wojska i miejscowego społeczeństwa. Do zebranych przemawiał ks. proboszcz Hanusowicz, składając życzenia oraz podziękowania „Rodzinie Wojskowej".

W imieniu „Rodziny Wojskowej" przemawiała p. majorowa Sokólska, życząc zebranym dużo szczęścia i radości. Podkreśliła również pomoc ks. proboszcza w urządzeniu tej imprezy. B

Słonim

— **Na terenie pow. słonimskiego w marcu r. b. zarejestrowano 568 bezrobotnych.** Ustawowy zasiłek pobierało 53 osoby, z pomocy zimowej korzystało: a) samotnych 63, b) żywicieli średnich rodzin 120, c) żywicieli dużych rodzin 24, d) żywicieli małych rodzin 275), e) bezrobotnych umysłowych 33.

Z pośród ludności miejskiej zarejestrowano 230 rodzin biednych.

Wartość świadczeń za okres Zimowej Pomocy Bezrobotnym wynosi dokład zł. 13.977.13. Pomoc dla ludności miejskiej w lutym i marcu r. b. wynosi zł. 2.907.20. Wartość świadczeń na dożywianie dzieci wynosi zł. 6.567.

Gotówką zebrano za cały okres pomocy zimowej bezrobotnym na terenie całego powiatu zł. 15.112.18.

— **105-LETNIA STARUSZKA. W Słonimie przy ul. Wileńskiej zamieszkuje Ksawera Sokołowska, licząca obecnie lat 105. Jest to niewątpliwie najstarsza mieszkanka Słonima.**

— **PODEJRZANY ZGON DZIEWCZYNKI. Wczoraj o godz. 12-ej zmarła nagle 12-letnia Olga Huszczanka, zam. przy rodzicach w Bielakach Wielkich, pow słonimskiego. Ojciec zmarłej twierdzi, że śmierć córki nastąpiła z powodu przestrachu, wywołanego kłótnią, jaką wywołał w mieszkaniu jego Józef Bielak w czasie sporu o piłę.**

Zagadkowym zgonem dziecka zainteresowały się władze. Sekcja zwłok ustali, jaki był powód śmierci 12-letniej dziewczynki.

Dni przeciwgruźlicze

W dniu 1 b. m. odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego „Dni Przeciwgruźliczych", na którym zdecydowano program tegorocznej akcji propagandowej i finansowej „Dni". Pojdzie ona przede wszystkim w kierunku uświadomienia wsi o znaczeniu higieny w walce z chorobą społeczną, jaką jest gruźlica. Szeroką akcję w tym względzie projektuje kuratorium szkolne (kurator wydał okólnik w związku z „Dniami Przeciwgruźliczymi") i Instytut Akcji Katolickiej.

Tegoroczny plan kampanii przeciwgruźliczej kładzie główny nacisk na odcinek wiejski, jako najmniej przygotowany do walki z gruźlicą i najmniej rozumiejący potrzebę tej walki.

W ramach realizacyjnych tegorocznych „Dni" w Wilnie wybrano dwa komitety: komitet honorowy i wykonawczy.

Jak już podawaliśmy, „Dni Przeciwgruźlicze" trwać będą od 7—30 b. m.

Akord dla bezrobotnych

Tegoroczny sezon inwestycyjnych robót publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy, rozpoczął się na terenie Wileńszczyzny teoretycznie 1-go b. m. Ze względu jednak na niesprzyjające warunki atmosferyczne, uruchomienie pierwszych robót w poszczególnych powiatach województwa nastąpi dopiero po 15 bm. W obrębia miasta Wilna roboty rozpoczną się 5-go b. m. Na robotach tych będą zatrudnieni bezrobotni, zarejestrowani przez biuro Funduszu Pracy.

W roku bieżącym zostanie ujednostajniony system prac. W latach poprzednich bezrobotni, zatrudniani na robotach publicznych, byli opłacani według stawek „dniówkowych" albo pracowali na akord i pobierali wynagrodzenie w zależności od ilości wykonanej pracy. W roku bieżącym Fundusz Pracy zrywa ze stawkami dniówkowymi i przechodzi na place od akordu, tak zorganizowanego, aby robotnik mógł wyrobić w ciągu 8-godzinnego dnia pracy do 3 zł. 30 gr. (z)

Terminy egzaminów maturalnych

W bieżącym roku szkolnym Kuratorium Okręgu Szkolnego wyznaczyło następujące terminy egzaminów maturalnych i końcowych dla różnego rodzaju szkół:

w gimnazjach państwowych:
piśmienne w dniach 4, 5 i 7 maja, ustne od 20 maja;

w gimnazjach prywatnych:
piśmienne w dniach 10, 11, 12, 13 i 14 maja, ustne od 1 czerwca;

w państwowych seminariach nauczycielskich:
piśmienne 31 maja, 1 i 2 czerwca, ustne od 14 czerwca.

Dla eksternistek z Kursu Seminarium Ochroniarskiego odbędą się egzaminy końcowe przy Państwowym Seminarium Ochroniarskim w dn. 1 i 2 czerwca ustne po skończonych piśmiennych.

Zwracać uwagę na banknoty 20 złotowe!

Policja ustaliła, iż ostatnio w Wilnie ukazały się w znacznej ilości fałszywe banknoty 20-zł. Banknoty te są na ogół dobrze podrobione. Są jednak wyraźne niedociągnięcia, po których każdy uważny pozna łatwo falsyfikat.

Eksperci ustalili więc następujące niedociągnięcia w falsyfikatach:

Znak wodny na falsyfikacie zrobiony jest przez wydrukowanie wizerunku Kazimierza Wielkiego na odwrotnej stronie. Portret Emilii Plater odznacza się odmienną techniką wykonania oraz niedokładnym cieniowaniem twarzy, ust, włosów i kołnierza. Figury symboliczne na odwrocie odtworzone nieudolnie i nie uwydatniają się całkowicie. Brak wykończenia rąk i ubioru. Poszczególne fragmenty rysunku nie są wyraziste. **Falsyfikat w ogóle różni się od identycznego banknotu ciemniejszym kolorytem.** Wykrój cyfr numerów banknotu ma kontury niejasne. (c).

Odezwa Komitetu Ratowania Bazyliki

Prace restauracyjne w Bazylice Metropolitalnej o tyle zostały wykonane, że grożące niebezpieczeństwo całkowicie usunięto i nabożeństwo po pięcioletniej przerwie może być wznowione.

Nabożeństwo inauguracyjne odprawione zostanie w poniedziałek dnia 5 kwietnia rb. i odtąd stale będzie odprawiane. Dalsze prace restauracyjne będą prowadzone w miarę posiadania środków.

Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej ufa, że społeczeństwo, doceniając doniosłość Bazyliki Metropolitalnej jako macierzy kościołów archidiecezji i skarbnicy cennych zabytków sztuki, okaże pomoc, by Bazylika otrzymała godną szatę zewnętrzną.

Przewodniczący Komitetu Ratowania Bazyliki Metropolitalnej Wileńskiej

Ks. Kazimierz Michalkiewicz
Biskup

Wilno, dnia 2. IV. 1937 r.

KRONIKA

KWIECIEŃ 3 Sobota	Dziś Ryszarda B. W. Jutro Izydora, Platona W.
	Wschód słońca — g. 4 m. 55
	Zachód słońca — g. 5 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B w Wilnie z dn. 2.IV. 1937 roku

Ciśnienie 772
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa — 3
Opad —
Wiatr wschodni.
Tendencja spadek
Uwaga: Pogodnie.

— Przepowiednia pogody w-g PIM-a do wieczora dnia 3 kwietnia 1937 roku.:

W dzielnicach zachodnich i południowo-zachodnich wzrost zachmurzenia aż do drobnych deszczów, na pozostałym obszarze kraju chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia.

Lekki wzrost temperatury.

Umiarkowane i porywiste wiatry z południo-wschodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 26); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15) i Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Magistrat walczy z ruchomym handlem. Zarząd miejski dążąc konsekwentnie do podniesienia estetycznego wyglądu miasta postanowił zakazać pewnej kategorii handlarzy lokować ruchome stragany w bramach domów. Magistrat uważa, że handlarze ci przeszkadzają również wozom przy wjeździe na podwórza. — Uchwała ta, która bądź co bądź pozbawia zarobku kilkadziesiąt rodzin wymaga aprobaty Rady Miejskiej. Jak się dowiadujemy, sprawa ta zostanie poruszona na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

— Nowy szalet podziemny. Na placu ratuszowym na Imbarach wybudowany zostanie nowy szalet podziemny. Roboty przy jego budowie rozpoczną się w najbliższych dniach.

— Zmiana cenników w kinematografach wileńskich. W najbliższych dniach w kinematografach wileńskich nastąpi zmiana cen wstępu. Zmiana cenników spowodowana jest zmianą podstawy obliczeń na Fundusz Pracy i Polski Czerw. Krzyż.

RÓŻNE

— Zwiedzamy Ratusz. Wszyscy, których odbudowa Ratusza interesuje będą mogli zwiedzić teren budowy, zapoznać się z modelem nowej klatki schodowej, oraz postępem prac przy odnawianiu wnętrza. Wyjaśnień udzieli inż. Stefan Narębski. Zbiórka o godz. 12-ej w ogródku przed Bazyliką.

— Wilnu grozi strajk szewców. Wynikł zatarg pomiędzy pracodawcami i szewcami. Tło zatargu ekonomiczne. Nie jest wykluczony strajk.

ZABAWY

— Pierwszy Dancing Wiosenny urządza Stowarzyszenie Absolwentek Państw. Śr. Szk. Handlowej Żeńskiej w Wilnie w dn. 3 kwietnia r. b. w salonach ZOR, pl. Orzeszkowej 11. Pocz. o godz. 21. Jazz pierwszorzędny. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Zaproszenia można otrzymać w Biurze Stowarzyszenia, ul. Żeligowskiego 1 od godz. 11—15.

Tragiczna śmierć 26-letniego wilnianina

Most powinno się zaopatrzyć w przęsła

Wczoraj w godzinach rannych zaalarmowano policję, iż na Rogaice Wilkomierskiej zamordowano człowieka.

Istotnie u wylotu ul. Wilkomierskiej, w miejscu gdzie przebiega most wąskotorówki znaleziono zwłoki młodego, przyzwoicie ubranego mężczyzny. Na czaszce oraz na twarzy, w okolicy nosa, widniały dwie głębokie rany.

Wkrótce ustalono tożsamość zwłok. Zmarłym był 26-letni Antoni Górzewski, zam. przy ul. Sołtaniskiej 16, syn kontrolera Izby Skarbowej. Według orzeczenia lekarza, śmierć nastąpiła przed kilkunastu godzinami, t. zn. onegdaj wieczorem.

Dochodzenie, jeżeli tylko nie powstaną jakieś nowe okoliczności, co wydaje się mało prawdopodobne, ustaliło, że Górzewski padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Most przebiegający nad rowem wznosi się ponad poziom miejsca, w którym znaleziono zwłoki, o 8 mtr., ponadto jest on bardzo wąski i nie posiada przęseł ochronnych.

Antoni Górzewski wracając wieczorem do miasta (podobno bawił u znajomych na Trakcie Mejszagolskim) musiał w chwili, kiedy przechodził przez most, poślizgnąć się i spaść na dno wąwozu, łamiąc czaszkę i kość nosową, co spowodowało śmierć.

Zwłoki zostały przewiezione do Instytutu Medycyny Sądowej, gdzie poddane zostaną sekcji.

Na marginesie tego tragicznego wypadku nie można pominąć milczeniem okoliczności, że na terenie miasta istnieje most o wysokości 8 mtr., wąski, nie zaopatrzony w przęsła i nie oświetlony w nocy.

O wypadek nie trudno. Sądzimy, że po tragicznej śmierci Górzewskiego most ten, stanowiący własność Dyr. Okr. Kolei Państw. w Wilnie, zostanie zaopatrzony w przęsła ochronne, zaś zarząd miasta nie poskąpi silniejszej lampy elektrycznej, która by oświetlała niebezpieczny most w nocy.

Ś. p. Górzewski osierocił żonę, którą poślubił w jesieni ub. r. i która znajduje się obecnie, jak nas informują w odmiennym stanie.

Wypadek ten w całej okolicy wywarł wstrząsające wrażenie. (c).

Wydarzenia dnia ubiegłego

Śpiąca fryzjerka. Pobicie ucznia. Rubryka kryminalna

W godzinach rannych pogotowie wezwano na zauł. Św. Michalski 4, gdzie jak alarmowano, zdarzył się wypadek śpiączki. Okazało się, że zasłabła 24-letnia fryzjerka Zofia Ziołkowska, ostatnio bez pracy, która onegdaj po powrocie z miasta, zasnęła i nie można było jej obudzić.

Badanie lekarskie wykazało, że Ziołkowska zasnęła na skutek przyjęcia wielkiej dawki silnego środka nasennego, który jest, przyjęty w tak silnej dawce, niebezpieczną trucizną.

Zatrutą przewieziono po zastosowaniu pierwszych zabiegów do szpitala św. Jakuba.

—:—

Wczoraj w ogrodzie Bernardyńskim dotkliwie został pobity uczeń Lejb Pieruchowski (Raduńska 6). Na widok policjanta sprawcy napaści zbiegli. Poszkodowanemu pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia.

—:—

Onegdaj w podobny sposób został pobity inny uczeń, tym razem w ogródku Franciszkańskim. Z nastaniem wiosny i lata tego rodzaju wybryki są częstym zjawiskiem w naszych ogrodach. Miejmy nadzieję, że w tym roku władze przedsięwezmą odpowiednie kroki, by ukrócić tego rodzaju łobuzerkę.

—:—

Policja poszukuje niejaką Kozłowską, która w sprytny, chociaż nie nowy sposób oszukała przybyłego do Wilna w poszukiwaniu pracy mieszkańca kolonii Mizuczany, Pawła Januszkiewicza. Jak wynika z zameldowania poszkodowanego poznał on Kozłowską w podwórku domu nr. 6 przy ul. Rudnickiej. Kozłowska podjęła się ulokowania go na posadzie, wyłudziła 60 zł. i czmychnęła.

Na razie policja nie zdołała stwierdzić kim jest owa Kozłowska.

—:—

Wacław Żyliński (Zwirki i Wigury 14) zameldował, iż przygodnie poznana dama skradła mu 19 zł., latarkę elektryczną, zapalniczkę oraz inne drobiazgi. — „Dobry ton" mści się...

—:—

Natalia Romańczukowa (Bonifraterska 6) wracając do domu znalazła podrzutka. Ulokowano go w przytułku Dz. Jezus.

—:—

Aleksandrowi Lewonowi skradziono pod Porubankiem rower wartości 150 zł. (c).

Orkiestra dziecięca



Najmłodsza na świecie orkiestra dziecięca w Los Angeles, złożona z samych dzieci. Orkiestra ta odbywa obecnie próby przed wielkim koncertem z udziałem 1.500 dzieci-muzykantów, który odbędzie się w Los Angeles w pierwszych dniach kwietnia br.

NOWOGRÓDZKA

— Egzekucje. Wśród większych i mniejszych egzekucyj sądowych wyznaczonych na miesiąc kwiecień zapowiedziane są także na 12 bm. kroki egzekucyjne w stosunku do ruchomości Adeli Aleksiukowej, żony b. radnego m. Nowogródka, na sumę 56,782 zł. na rzecz Banku Gosp. Kraj. w Wilnie.

Dnia 5 bm. komornik Jan Birula ma dokonać licytacji 100 ryz papieru p. St. Fleszera.

— Nie ma już „Kurjera Nowogródzkiego". Z dniem 1 bm. zwinięta została mutacja „Słowa" p. t. „Kurjer Nowogródzki".

— Zabawy taneczne. Staraniem Kom. Budowy Szkoły Powszechnej Nr. 1 odbędzie się 10 bm. w sali teatru miejskiego wielka zabawa taneczna, na której przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Dnia 3 bm. odbędzie się w sali Straży Ogniowej zabawa Zw. Strzeleckiego.

LIDZKA

— Odczyt p. W. Dobaczewskiej. — W niedzielę 4 bm. o godz. 18 w sali konferencyjnej starostwa powiatowego w Lidzie staraniem Zarządu Powiatu Zw. Strz. odbędzie się odczyt znanej literatki p. Wandy Dobaczewskiej na temat: **„Regionalizm prawdziwy".** Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży szk. 20.

— Z Ligi Kooperatystek. Z nastaniem wiosny powołano do życia Sekcję Sportową, zadaniem której będzie organizowania wspólnych lekcyj gimnastyki dla członkiń koła, gier na świeżym powietrzu z siatkówką na czele oraz wycieczek zamiejskich na rowerach i t. p.

Święcone spółdzielcze dla członkiń i ich rodzin odbędzie się dnia 3 kwietnia w świetlicy spółdzielczej, tamże odbędzie się dnia 4 kwietnia o godz 16 zabawa dla dzieci. M. M.

— ARESZTOWANIA W BERDÓWCE. Z polecenia sędziego śledczego w Lidzie zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu: Zygmunt Zawadzki, (który w chwili aresztowania przebywał w Wilnie), kier. Państw. Stada Ogierów w Berdówce koło Lidy, zast. kier. robót Barszczewski i technik budowlany Piotr Siemaszko za popełnione nadużycia przy budowie stajni murowanej dla wspomnianego zakładu. Równocześnie zakwestionowane zostały wszystkie książki rachunkowe, prowadzone przez aresztowanych. Ze względu na prowadzone śledztwo szczegóły sprawy muszą pozostać w tajemnicy.

— Kradzież w kinach. — I dnia świąt w poczekalni kina „Era" w czasie tłoku przy wejściu Włodzimierzowi Symonowiczowi, adwokatowi z Lidy skradziono złoty zegarek z bransoletką, wartości 1000 zł.

W dniu 30 ub. m. w kinie „Edison" został pobity Rafałowicz Ignacy m-c folw. Mostowszczyzna, któremu równocześnie skradziono 52 zł.

1500 bezrobotnych zatrudni magistrat

W związku z rozpoczynającym się sezonem robót inwestycyjnych Zarząd miasta w najbliższym czasie zwiększy prawie w dwójnasób stan zatrudnienia na robotach miejskich. Ogólna liczba zatrudnionych osiągnie liczbę około 1500 osób. Magistrat postanowił z dniem 15 bm. prowadzić roboty na dwie zmiany, przy czym pierwsza partia robotników zaczynałaby pracę już o godz. 4 rano.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 8,15 sztuka J. Vaszary, w przekładzie Wilama Horzycy p. t. „Małżeństwo".

— W przygotowaniu pod reżyserią dyr. Szpakiewicza arcydzieło J. Słowackiego „Mazepa".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy Janiny Kulczyckiej. „Taniec szczęścia". Dziś niezmiernie komiczna op. Stolza **„Taniec szczęścia"** z Kulczycką, Wawrzkowiczem i Tatrzańskim w rolach głównych, na której publiczność bawi się wybornie, zmuszając artystów do ustawicznego bisowania.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni". Po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym w niedzielę ukaże się **„Księżniczka błękitu"** z J. Kulczycką w roli tytułowej.

Ceny propagandowe.

— Bajka dla dzieci w „Lutni". „Księżniczka na grochu" ta czarowna bajka dla dzieci ukaże się jutro w niedzielę o godz. 12 w poł. Ceny specjalnie zniżone. Przy biletach zbiorowych zastosowane będą zniżki.

TEATR POPULARNY „NOWOSCI".

— Dziś 3 kwietnia w dalszym ciągu „Kolorowe Pisanki" widowisko, które zyskało u publiczności wielkie powodzenie. Udział biorą: Nochowiczówna, Rostańska, Pilarski, Pręgowski, Aleksy, balet Sławów, Cach imitator Kiepury, Wertyńskiego i Ordonówny, Szpakowskiego, Orłowska i wielu innych. Codziennie dwa przedstawia o godz. 6,30 i 9,15.

— Bajka dla dzieci i młodzieży w „Nowościach". Już odbywają się próby, pięknej bajki A. Aleksego pt. **„Królewna Łezka i Pastuszek Uśmiech".** Zapowiedź premiery, która odbędzie się 10 bm, budzi duże zainteresowanie wśród młodzieży.

TEATRZYK KUKIEŁEK „BAJKA"

dnia 4 kwietnia r. b. o godz. 12.15 w Reprezentacyjnym Kasynie Podoficer. Zawod. Garn. Wil., **Mickiewicza 11** wystawia „Bajowe Bajeczki".

Prawda o liceach ogólnokształcących

Okazuje się, że do wczorajszej naszej notatki o liceach ogólno-kształcących wkradły się poważnie nieścisłości. Okazuje się że nie Kuratorium ma przedstawić spis zakładów naukowych uprawnionych do nauczania w zakresie licealnym, ale że odwrotnie prywatne gimnazja pretendujące do prawa prowadzenia liceum powinny zabiegać o koncesje w Kuratorium. Następnie w tejże notatce niesłusznie mówiliśmy o różnych typach liceów podczas, gdy tu nie może być mowy o typach a tylko o wydziale: klasycznym, humanistycznym, fizyko-matematycznym itp. Bardziej wyczerpujące dane na temat liceów zamieścimy wkrótce.

Obniżka cen elektryczności

Magistrat z dniem 1 kwietnia r. b. obniżył taryfę elektryczną. Abonenci płacą obecnie 70 gr. za kil/g. (dotychczas 75 groszy). Taryfa nocna dla abonentów, posiadających liczniki dwutaryfowe wynosi 54 gr. za kil/g. Za prąd do reklam, klatek schodowych i t. p. — 40 gr.; prąd gospodarczy — 15 gr. Taryfa silnikowa dla przemysłu — 30 gr., dla rzemiosła — 20 groszy za kilowat/godzinę.

Ponadto obniżono szereg innych opłat, o których już w swoim czasie pisaliśmy.

Wieś pod terorem

Złodzieje grasują na ul. Nowogródzkiej

Niejednokrotnie w ciągu ostatniego roku, pisaliśmy o bandach złodziejskich grasujących na niektórych rynkach wileńskich i na ulicach, którymi wieś dojeżdża na te rynki. Terroryzowani wieśniacy składali nieraz skargi na rabusiów. W jednym ze znanych nam wypadków skarga taka, poparta przez gen. Żeligowskiego, stającego w obronie życia i mienia wieśniaków gminy turgielskiej, spowodowała zamknięcie w kryminale całej bandy rabusiów, składającej się z kilku osobników o bogatej przeszłości kryminalnej. Niestety ani wysiłki policji, dążącej do likwidacji tej „plagi miejskiej" wsi wileńskiej, ani kary sądowe nie wytępiły zła doszczętnie.

Wieś znowu znajduje się pod terorem opryszków wileńskich, grasujących szczególnie uporczywie koło rzeźni miejskiej na osławionej, już pod tym względem ulicy Nowogródzkiej.

Jeden z bezpośrednio zainteresowanych, którego nazwisko i adres posiadamy, opisał nam wypadek którego był świadkiem w dn. 31 marca br. Oto na przejeżdżającego ul. Nowogródzką wieśniaka z początku napadł jakiś wyrostek a potem dwóch podejrzanych typków z nożami w rękach. Informator nasz twierdzi, że sceny takie rozgrywają się dość często, ponieważ na tym odcinku ulicy działa banda złodziejaszków. (z).

RADIO

Sobota, dnia 3 kwietnia 1937 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka (płyty); 7.15: Dziennik; 7.25: Program dzienny; 7.30: Informacje i giełda; 7,35: Na ludową nutę (płyty); 8,00: Audycja dla szkół; 11,30: Śpiewajmy piosenki; 11,57: Sygnał czasu; 12,00: Hejnał; 12,03: Muzyka sal.; 12,40: Dziennik poł.; 12,50: Skrzynka rolnicza; 13,00: Koncert życzeń; 14,30: Teatr wyobraźni dla dzieci, słuch. „Cztery wiatry"; 15.00: Wiad. gospodarcze; 15,15: Muzyka (płyty); 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,40: Program na niedzielę; 15,45: Koncert rozrywkowy (płyty); 16,25: Chwilka społeczna P. M. S.; 16.30: Recital fort. Angeliki Morales; 17,00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy, kazanie prof. Br. Pągowski; 17,50: Przegląd wydawnictw; 18,00: Pog. aktualna; 18,10: Przemówienie kier. Okr. Urzędu WF i PW.; 18,15: Wil. Wiad. Sport.; 18,20: Audycja dla wszystkich — „Muszę skończyć szkołę powszechną" J. Dragan i dr. Wł. Arcimowicz; 18,50: Pog. aktualna; 19,00: Audycja dla Polaków za granicą; 19,30: Mozaika muzyczna; 20,10: Zespół harmonistów warszawskich; 20,30: Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz; — 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka; 21,00: Morze — koncert w wyk. ork. symf. P. R.; 22,00: Wesoła syrena — „Wiosna"; 22,30: Muzyka taneczna; — 22,55: Dzien.; 23,00: D. c. muzyki tan.

NIEDZIELA, dnia 4 kwietnia 1937 r.

8.00 — Czas i „Polonez wielkanocny"; 8.03 — Audycja dla wsi; 8.18 — Muzyka; 8.27 — Rozmaitości rolnicze; 8.35 — Muzyka ludowa; 8.45 — Program dzienny; 8.50 — Dziennik poranny; 9.00 — Nabożeństwo; 10.30 — Wyjątki z „Cyrulika Sewilskiego"; 11.57 — Czas; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Koncert poświęcony twórczości Alfreda Stadlera w 25-lecie pracy muzycznej; 13.00 — Życie kulturalne; 12.12 — Muzyka operetkowa; 14.00 Transmisja fragm. biegu rozstawnego o nagrodę Polskiego Radia „Raszyn — Warszawa"; 14.30 — Koncert Wileńskiej orkiestry salonowej pod dyr. Wład. Szczepańskiego; 15.30 — Audycja dla wsi; 16.00 — Melodie cygańskie; 16.10 — Audycja świetlicowa; a) Komasacja wsi Lindzinoszek, pog. wygł. F. Dowejko; b) Tańce ludowe odegra na harmonii B. Ruszczyński; 16.30 — Premiera słuch. pt. „Podkrakowskie namówiny"; 17.00 Koncert symf. W przerwie: Pogadanka akt. 19.00 — Mechanizm powieści sensacyjnej, szkic literacki Adama Galisa; 19.15 — Program na poniedz. 19.20 — Wieczorynka; 19.50 — Koncert życzeń; 20.20 Wiad. sportowe; 20.40 — Przegląd polityczny; 20.50 — Dziennik wieczorny; 21.00 — Zaręczyny spikera — skecz Jarosława Nikitina; 21.20 — Kołysanki różnych narodów; 21.50 — Transm. zakończenia meczu piłkarskiego Pogoń (Lwów) — Garbaria (Kraków): 22.05 — Muzyka taneczna; 22.55 — Ostatnie wiad.

Wiadomości radiowe

PRZESZŁO 300 ZAWODNIKÓW z 9 KLUBÓW w sztafetowym biegu Raszyn—Warszawa

Do sztafetowego biegu propagandowego, organizowanego w niedzielę 4 kwietnia przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju i WOZLĄ przy współudziale Polskiego Radia, zgłosiło się 9 czołowych klubów stolicy: AZS „Orkan", Policyjny KS, „Polonia", Państwowe Zakłady Lotnicze (PZL, „Warszawianka" Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki i „Żagiew"

Każdy klub wystawia po 1 drużynie, złożonej z kilkudziesięciu zawodników.

Bieg rozpocznie się o godz. 11.00 rano przy radiostacji w Raszynie, do mety zaś na Placu Marszałka Piłsudskiego pierwsi zawodnicy przybędą około godz. 12.00. przebiegając trasę: szosa Krakowska — Aleja Grójecka — Aleja Jerozolimska — ul. Marszałkowska — ul. Królewska — Plac Marszałka Piłsudskiego.

Prócz pucharu przechodniego Polskiego Radia kluby otrzymają szereg cennych nagród. wszyscy zaś uczestnicy biegu — dyplomy.

Transmisja z biegu nadana będzie w niedzielę od godz. 14.00 do 14.30 przez rozgłośnie Polskiego Radia

TEATR DLA RADIOSŁUCHACZY.

Kolejne czwarte przedstawienie dla radiosłuchaczy w Teatrze Muzycznym „Lutnia". Na scenie słuchaczy odbędzie się we wtorek 6 kwietnia wesoła komedia „Taniec Szczęścia" z J. Kulczycką. Bilety po cenach prawie połowę tańszych od cen propagandowych do nabycia w księgarni Zawadzkiego ul. Zamkowa.

SZKODA MARNOWAĆ OKAZJĘ

Jak wiadomo Rodzina Wojskowa zorganizowała z inicjatywy Polskiego Radia 6 tygodniowy kurs robót ręcznych dla radiosłuchaczek. Kurs o niezwykle korzystnie ułożonym programie prowadzić będą od 5 bm. fachowe instruktorki. Opłata za cały kurs tylko 10 zł. Zapisy na pozostałą ilość wolnych miejsc przyjmuje Rodzina Wojskowa codziennie rano i wieczorem w lokalu kursu ul. Bisk. Bandurskiego 4 (Żeńska Szkoła Zawodowa).

Zmiany na zamiejskich liniach autobusowych

W niedzielę 4 b. m. rozpoczyna się komunikacja autobusowa przez **Święciany do Łyntup.** Wyjazd z Wilna o godz. 18.

Od dnia 2 kwietnia r. b. otwarto komunikację autobusową na linii między **Wilnem a Oszmianą.** Z Wilna do Oszmiany autobusy odchodzą w godzinach: 8 rano, 15 i 21, z Oszmiany — 6 rano, 12,30 i 18.

W związku z otwarciem linii Oszmiana —Wilno został zmieniony rozkład jazdy autobusów na linii **Oszmiana — stacja Oszmiana** i zastosowany do połączenia kolejowego o godz. 15.

Subskrypcja na grafikę
Michała Siewruka

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi drzeworytami, akwafortami i t. p., gdyż koszt nabycia grafiki ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy, jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.

O jego pracach prof. Morelowski mówi w ten sposób:

Jego linię i kreskę cechuje bogactwo, żywość, szczerość, jego sztukę ożywia zapał dla piękna ziemi, na której wyrósł i kult dla wymownej postawy architektur, co ją zdobią. Cechuje ją go nowoczesność, niekrzycząca, a skupiona w swym celu, ta o którą tak bardzo przywódcom plastyków wileńskich chodzi: streszczająca się zwłaszcza w zmyśle kompozycji, przezierającej przez całość dyskretnie, pomimo całej swobody wypowiadania się. Jest w grafice Siewruka wiele kultury i wiele wrodzonego, a pogłębionego solidnymi studiami zmysłu dla wytworności. Ona to wraz z walorami kompozycyjnymi, stanowi o wyjątkowych zaletach takich dzieł, jak w niniejszym cyklu.

Pierwsza z tych grafik p. t. „Pejzaż romantyczny" (Nr. 1) dzieło sztuki miary wysokiej powinno rozejść się nie w setkach, lecz w tysiącach rozchwytanych egzemplarzy. Mocne w wyrazie i w stylu, dobrze scharaktery zowane architektury wileńskie Siewruka (Nr. 2, 4 i 5), nabierają równocześnie pod jego rylcem dramatyczności dzięki światłocieniowym efektom, zwłaszcza w połączeniu z obłokami (por. Nr. 5).

Dużo ciekawego bogactwa linearnego wydobył artysta z bloku domostw nad Wilenka (Nr. 3).

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, ogłosiliśmy subskrypcję na grafiki p. Michała Siewruka.



M. Siewruk. Drzeworyt

Nr. 4. KATEDRA WILEŃSKA
Cena 4 zł. Rozmiar 19 x 17.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrypcja trwa od 25 marca do ... 1937 r. Oryginały grafik, podlegających subskrypcji są w tym czasie wystawione do oglądania w oknie cukierni Rudnickiego (przy placu Katedralnym), zmniejszone reprodukcje podaliśmy w numerach z dn. 21 bm. i w świątecznym.

Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego".

Zamiejscowym dolicza się 50 gr. na koszta przesyłki.

ZAMÓWIENIA

Nr. 1 **„Pejzaż romantyczny"**, akwaforta. Prof. Bronisław Wróblewski, Wilno.

Dr. Aloiza Kossowska, Lipniszki.

Lucja Zielecka, Wilno.

Julianna Andruszkiewiczówna, nauczycielka, Wilno.

Helena Downar-Zapolska, maj. Anielin.

Nr. 2 **„Kościół Franciszkanów w Wilnie"**, drzeworyt.

Ks. proboszcz Tadeusz Wierbiński m. Gębice.

Nr. 4 **„Katedra wileńska"**, drzeworyt.

Ks. proboszcz Tadeusz Wierbiński m. Gębice.

Ks. prefekt Alfons Rotkiewicz — Landwarów.

Dotąd wpłynęło 38 zamówień.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego"
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ....

Należność w kwocie zł. .... *gr.* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze.*

Imię i nazwisko ....

Zawód ....

Dokładny adres ....

Rozrywki umysłowe

1. Kwadraty magiczne (po 1 punkcie) ul. p. Szubertowa S. z Duksz Pijarskich

I.

1) Tkanina lub boisko.
2) Minerał (półszlachetny kamień).
3) Są w czasie iluminacyj.
4) Składnik powietrza.

II.

1) Instrument muzyczny.
2) Wyżyna w Azji.
3) Rodzaj gry w karty.
4) Antypatia.

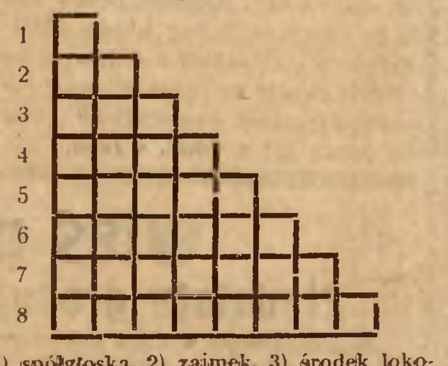
III

1) Porażenie.
2) Inaczej pani.
3) Zakończenie.
4) Skaleczenie.

2. Szarada (2 punkty), ułożył p. Kosiewicz.

Pierwsza trzecia istotą jest lokomotywy,
Druga trzecia zwierzynie daje spokój miły,
Trzecia czwarta każdego okna jest udziałem,
Kościuszko dla niej treścią całą.

3. Trójkąt (3 punkty), ułoż. E. Stronczakówna z Nowogródka.



1) spółgłoska, 2) zaimek, 3) środek lokomocji, 4) bożek rzymski, 5) wejścia do domów, 6) miasto historyczne, 7) inaczej pakiet, 8) ciastka z miodem.

Końcowe litery mają dać miłą zabawę dla czytelników.

4. Miniaturki szaradowe (po 1 p-kcie), ułożył p. Cer z Wilna.

1) Wyspa + imię męskie = imię męskie.

2) Spółgłoska (fonetycznie) + częściowa spłata = nakrycie stołu.

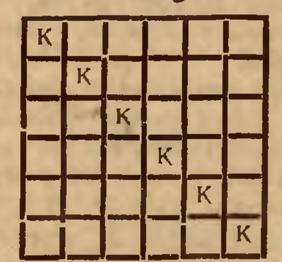
3) Pożegnanie dziecięce + litera grecka + zebranie = maszyna.

4) Miara chińska + karta = napój.

5) Wrzątek + zaimek = rzeka w Polsce.

6) Czółno + ziemia uprawna = utwór muzyczny.

5) Kwadrat — domyślanka (3 pkt), ułożył p. Alski ze Smorgoń.



1) Taniec znany na naszych kresach.
2) Omasta.
3) Znana z architektury.
4) Płot znaczy.
5) Tytoń inaczej.
6) Musiał być gdy był łuk i strzały.

6) Zagadki (po 1 punkcie), ułoż. p. Szubertowa z Dukszt P.

Czytaj wprost — znaczy ptak.
Czytaj wspak — owocu smak.

Wprost — mityczny lotnik
Znali go już Grecy.
Wspak — znajdziesz je w stawie,
w jeziorze lub rzece.

7) Szarada (2 punkty), ul. p. Szubertowa z Dukszt.

Pierwsze — to miesiąc, drugie jest przy łodzi.
Całe w dzień powszedni do pracy przychodzi.

8. Zadanie świąteczne (5 punktów).

Trzy sąsiadki uradziły piec na święta w jednym piecu. Każda miała dostarczyć równą część drzewa lub równowartość w pieniądzach. Pierwsza z nich dostarczyła 5 polan, druga 3 polana. Trzecia **zaś nie** mając drzewa dała 80 gr. W jaki sposób dwie pierwsze sąsiadki mają się podzielić pieniędzmi. Podać uzasadnienie.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ zamieszczonych w „K. W." z dn 20.III 37 nadesłali:

Z Wilna:

pp. Asajewicz (16), Armonajtis A. (21), Czepułkowska W .(5), Cederbaum J (21), Janczewski J. (21), Jeśkiewicz M. (15), Juchniewicz (15), Kojdecki P. (16), Klemmowa E. (14), E. K. (15), Korzon A. (20), Kretowicz B. (5), Kurzowa (20), Matwiejew P. (21), Niedzielska N. (21), Rutska E. (20), Sadkiewicz W. (20), Skassowa H. (21), Tomaszewski L. (20).

Z poza Wilna:

pp. Bepeszcz W. z Mołodeczna (16), Chwiszczyński B. z Dzisny (20), Gudanowa W. z Lidy (15), Jeliński M. z Mołodeczna (21), Hryckiewicz H. ze Święcian (18), Mironowiczówna A. z Chożowa (21), Pleskaczewski J z Żupran (20), Stronczakówna E. z Nowogródka (21), Szewczuwianiec z Twerecza (13), Skinder H. z Szalewa (21) Szubertowa z Dukszt Pijarskich (20), Trywiański z Lipniszek (12).

Nagrody przez losowanie zdobyli:

p. Janczewski „Nowy Tarzan" Langego;

p. Mironowiczówna „Nerwy" Kleszczyńskiego;

p. Pleskaczewski „Kamienica za Ostrą Bramą";

p. Tomaszewski „Chorągiew na dachu" J. Ostrowskiego.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

KWADRATY MAGICZNE.

K U L A	E R E B
U R A N	R U D A
L A R Y	E D E N
A N Y Ż	B A N K

ZAGADKA — Woda

Mnożenie literowe 144 × 12 = 1728

Szarady: Michalina. Platon.

Zagadka: Rękawiczka.

Zadanie matematyczne. Należy postawić przecinek i otrzymamy 4,5.

Pytanie dla domyślnych. Po przestawieniu liter wyrazu „palma" otrzymamy — lampa, ampla.

Zadanie naiwne. Kaczek było trzy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50 %. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz